P

Cena numeru 3 zł

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | NIEDZIELA 18 LIPCA 1948 ROKU. | Nr 196 (1121)

Zabiegi rządu francuskiego

o nową naradę 4-ech

dla rozwiązania „problemu berlińskiego"

Bidault w roli sondy Marshalla

LONDYN, PAP. — Paryski korespondent Reutera donosi, iż rząd francuski sonduje obecnie nieoficjalnie możliwość zwołania konferencji czterech mocarstw, celem rozwiązania „problemu berlińskiego".

W kołach paryskich, zdaniem korespondenta, wyrażany jest pogląd, że państwa zachodnie zgodzą się na nową konferencję czterech mocarstw, jeśli Związek Radziecki gotów będzie „znieść po tej konferencji blokadę Berlina".

LONDYN, PAP. — Korespondent agencji Reutera, powołując się na źródła zazwyczaj dobrze poinformowane podkreśla, że w paryskich kołach politycznych wyraża się przekonanie, iż konferencja czterech w sprawie Berlina odbędzie się prawdopodobnie w sierpniu lub wrześniu.

Depesza Prezydenta Bieruta

do kongresu zjednoczeniowego studentów we Wrocławiu

WARSZAWA. PAP. W związku z odbywającym się we Wrocławiu kongresem zjednoczeniowym Prezydent Rzeczpospolitej przekazał centralnemu komitetowi jedności młodzieży serdeczne życzenia, treści następującej:

„Serdecznie pozdrawiam młodzież polską, która jednoczy swe organizacje, aby zwartym i spotęgowanym wysiłkiem uczestniczyć w kształtowaniu wielkiej przyszłości Polski".

Stan zdrowia Togliatti'ego

RZYM. PAP. Biuletyn lekarski, wydany w sobotę rano podaje, iż stan Togliatti'ego nie uległ zmianom. Ognisko zapalne w płucach nie rozszerzyło się. Temperatura — 38, tętno — 115. Ciśnienie krwi — 130-7. Noc chory spędził spokojnie.

Jasna odpowiedź

Odpowiedź rządu radzieckiego na notę rządu USA w sprawie sytuacji w Berlinie wskazuje na to, że sytuację tę należy zrozumieć w związku z CAŁOKSZTAŁTEM ZAGADNIENIA NIEMIECKIEGO.

Obecna sytuacja w Berlinie — stwierdza nota radziecka — wynikła z *pogwałcenia przez USA, Wielką Brytanię i Francję* uzgodnionych przez 4 mocarstwa *decyzji w sprawie Niemiec i Berlina.* Rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji udaremniły realizację postanowień dotyczących ściągnięcia reparacji z Niemiec zachodnich, swoją separatystyczną działalnością mocarstwa zachodnie *rozbiły czterostronny mechanizm kontroli Niemiec,* przez wprowadzenie nowej waluty w strefach zachodnich Niemiec i Berlina, zagrażają one normalnemu funkcjonowaniu gospodarki w strefie zachodniej.

Nota radziecka przypomina fakt, o którym mocarstwa zachodnie chciałyby zapomnieć, że stolica Niemiec — *Berlin,* tak samo, jak stolica Austrii — *Wiedeń,* zostały zdobyte jedynie i *tylko przez wojska radzieckie,* że mocarstwa zachodnie otrzymały prawną podstawę do przebywania w tych stolicach tylko i jedynie na skutek przyjęcia przez nie zobowiązania do prowadzenia polityki zgodnej z układem poczdamskim, zmierzającym do demilitaryzacji Niemiec, do podważenia podstaw militaryzmu niemieckiego i do niedopuszczenia do odrodzenia Niemiec, jako państwa agresywnego. Jawne kroki mocarstw zachodnich, zmierzające do utworzenia odrębnego rządu zachodnio-niemieckiego w swoich strefach podważyły prawną podstawę, która gwarantowała ich udział w administracji Berlina. Depcąc uzgodnione uchwały — stwierdza nota radziecka — *mocarstwa zachodnie same anulują swoje prawo do okupowania Berlina.*

W tej sytuacji — konkluduje nota radziecka — dalsze rokowania mogą przynieść pożytek tylko wtedy, jeśli nie będą ograniczone wyłącznie do zagadnienia administracji Berlina, ale *obejmą całokształt zagadnienia czterostronnej kontroli nad Niemcami.*

Już pierwsze komentarze prasy światowej świadczą, że nota radziecka przyjęta została przez opinię wszystkich krajów, jako *dokument dużej wagi.* Szczególnie charakterystyczne jest stanowisko prasy francuskiej, która w komentarzach do noty radzieckiej wyraźnie stwierdza, że należy zgodzić się z radzieckim punktem widzenia, że dalsze rokowania mogą być pożyteczne tylko wtedy, jeśli obejmą całokształt zagadnienia niemieckiego i wskazuje na *deklarację Konferencji Warszawskiej,* jako podstawę do tych rokowań.

„Deklaracja warszawska — pisze prawicowy „Figaro" — może z pożytkiem być przedyskutowana przez cztery mocarstwa. Za podjęciem rozmów wypowiada się również półoficjalny „Monde". Inne pisma paryskie prawie bez wyjątku, nie ukrywają swego krytycznego stosunku *do awanturniczej polityki amerykańskiej* w sprawie zagadnienia niemieckiego. „W ciągu dwu pokoleń — pisze znany publicysta francuski Pertinax na łamach „France Soir" — koncepcje anglo-amerykańskie uregulowania problemu niemieckiego zbyt często okazywały się błędnymi".

Walka we Włoszech trwa

Osiem milionów demokratów włoskich czuwa w obronie demokracji

RZYM PAP. — Dziennik „Unita" ogłasza artykuł wstępny wicesekretarza Włoskiej Partii Komunistycznej Luigi Longo pt. „Walka trwa".

„Zbrodniczy zamach dokonany na Togliatti'ego — pisze Longo — dowiódł w sposób dramatycz konieczności zaprzestnia polityki niezgody narodowej, nienawiści i walki przeciw klasie robotniczej i jej przywódcom, polityki, która została zapoczątkowana rok temu przez de Gasperi'ego. De Gaseperi nakazuje swym agitatorom i dziennikarzom szerzenie nienawiści do przywódców opozycji, reprezentujących 8 milionów demokratów. Zamach na Togliatti'ego jest logicznym następstwem tej polityki de Gasperi'ego, który nie znosi żadnej opozycji.

Rząd odpowiedzialny jest za politykę, która wywołała w kraju ten nastrój wojny domowej. Spontaniczny wybuch strajku na terenie całego kraju jest dowodem, iż olbrzymia większość narodu włoskiego stwierdziła konieczność zmiany dotychczasowej polityki rządowej. Jedynie de Gasperi i Scelba są innego zdania i żądaniom mas przeciwstawiają samochody pancerne i karabiny maszynowe.

Rząd ich jest rządem hańby, a nie rządem demokratycznym.

Strajk powszechny był ostrzeżeniem ze strony ludu. De Gasperi i Scelba nie zrozumieli jednak tego. Strajk skończył się — jednak walka trwa".

Organ włoskiej partii socjalistycznej „Avanti" pisze, iż strajk powszechny nie jest zakończeniem, lecz początkiem walki, która doprowadzi do dużych zmian we Włoszech i wywrze decydujący wpływ na układ stosunków.

Wielka ofensywa armii ludowej w Chinach

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, że trzy armie chińskich wojsk ludowych rozpoczęły w sobotę zakrojoną na szeroką skalę ofensywę wzdłuż linii kolejowej Tsen-Tieng-Czan-Sien w prowincji Hopei —

Ataki są wspierane przez artylerię.

Przed nowym rozejmem w Palestynie

Dziś o godzinie 15-tej mają ustać działania wojenne. Żydzi zgadzają się na rozejm — Arabowie zwlekają z odpowiedzią

LAKE SUCCESS. PAP. Hr Folke Bernadotte — zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa wezwał obie strony walczące w Palestynie do zaprzestania działań wojennych w niedzielę o godz. 15-ej według czasu Greenwich. Jednocześnie rozjemca ONZ zażądał od USA i Francji wysłania do Palestyny po 125 obserwatorów, zaś od Belgii — 50.

Hr. Bernadotte w sobotę popołudniu opuścił Lake Success udając się samolotem do swej kwatery głównej na wyspie Rodos.

Jak donoszą z Tel-Avivu, *rząd żydowski wyraził zgodę na niezwłoczne zaprzestanie działań wojennych w Jerozolimie oraz w terminie trzydniowym w całej Palestynie, pod warunkiem, że Arabowie również podporządkowują się rezolucji Rady Bezpieczeństwa.*

Komitet polityczny Ligi Arabskiej, jak informują z Ammanu, powziął dotychczas jedynie decyzję w sprawie niezwłocznego zaprzestania działań wojennych w Jerozolimie.

*

NOWY JORK. PAP. — Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych otrzymał od ministra spraw zagranicznych państwa Izrael telegram, *wyrażający zgodę na wezwanie Rady Bezpieczeństwa w sprawie nowego rozejmu w Palestynie.*

Minister spraw zagranicznych Shertok twierdził, że rząd państwa Izrael jest gotów wydać odpowiednie rozkazy o zaprzestaniu walk *jak tylko rządy państw Arabskich wyrażą zgodę na rozejm i na natychmiastowe zaprzestanie ognia w Jerozolimie.*

* * *

LONDYN. PAP. Jak wynika z doniesień z Palestyny, obie strony walczące — Żydzi i Arabowie usiłują wykorzystać ostatnie godziny przed rozejmem dla zajęcia jak najwygodniejszych pozycyj.

Żydzi, którzy w piątek zajęli Nazaret, położony w odległości 100 km na północ od Jerozolimy, twierdzą, ze odnieśli znaczne sukcesy na drodze Haifa — Tel-Aviv i Jerozolima — Tel Aviv. Komunikat syryjski donosi o sukcesach wojsk arabskich na froncie północno-wschodnim między jeziorem Hule i jeziorem Tyberjadzkim. Żydzi zaprzeczają tym doniesieniom.

Lotnictwo obu stron rozwija ożywioną działalność bombardując pozycje przeciwnika. Samoloty żydowskie dokonały nalotu na Damaszek. Samoloty egipskie zbombardowały Tel Aviv.

Komunikat KC PPR

Komitet Centralny PPR otrzymał zaproszenie KC KPJ na V Zjazd Partii Jugosłowiańskiej i po rozważeniu, postanowił tego zaproszenia nie przyjąć.

Kierownicy KPJ sprzeniewierzyli się podstawowym zasadom marksizmu-leninizmu, łamią solidarność międzynarodową sił rewolucyjnych, prowadzą politykę nieprzyjazną wobec ZSRR, WKP(b) i wszystkich innych partii marksistowsko-leninowskich, zaś przez odmowę udziału w sesji Biura Informacyjnego wyłamali się z socjalistycznego frontu jedności w walce z imperializmem i postawili się poza nawias obozu rewolucyjnego.

Wypadki ostatniego tygodnia potwierdzają niezbicie, że obecni przywódcy KPJ nie chcą wejść na drogę *samokrytyki* i naprawienia swoich ciężkich błędów, na jedyną drogę, która przystoi rewolucjonistom, lecz przeciwnie, brną jeszcze głębiej w swych błędach i fałszywej ambicji i przy pomocy karkołomnych demagogicznych chwytów prowadzą perfidną agitację, aby wbrew oczywistym faktom uchodzić wciąż w oczach jugosłowiańskich robotników i chłopów za zwolenników marksizmu-leninizmu i solidarności antyimperialistycznej.

Sposób przygotowania kongresu, presja wywierana na członków partii, którzy ośmielają się myśleć inaczej, niż grupa rządząca w KPJ, przekreśla możliwość odegrania przez ten zjazd istotnej roli w uzdrowieniu partii.

W tych warunkach KC PPR uważa za niecelowe wysłanie swych przedstawicieli na kongres, który nie może odzwierciadlać myśli i dążeń marksistowsko-leninowskich kadr partii, ani rzeczywistych dążeń internacjonalistycznych klasy robotniczej i mas pracujących Jugosławii.

KC PPR wyraża głębokie przekonanie, że zdrowe, ideologicznie wierne zasadom marksizmu-leninizmu i bohaterskiej tradycji antyimperialistycznej walki ludu jugosłowiańskiego — elementy KPJ — znajdą w sobie dość siły i odwagi, aby uzdrowić partię i wyprowadzić ją z dzisiejszego ciężkiego kryzysu na drogę solidarności międzynarodowej, na drogę słusznej oceny przodującej roli ZSRR w walce z imperializmem i w budowie socjalizmu, na drogę zrozumienia wagi zwartego, rewolucyjnego frontu wszystkich krajów demokracji ludowej na czele z ZSRR, w walce z podżegaczami wojennymi, w walce o zwycięstwo socjalizmu.

Narady aktywów PPR

w dzielnicach i w fabrykach

W dniu 19 lipca — w niżej wymienionych dzielnicach i zakładach pracy odbędą się narady w sprawie uchwał Lipcowego Plenum KC PPR:

Dzielnica Widzew	—	godz. 17-ta
Dzielnica Górna - Lewa	—	godz. 16-ta
Tramwaje	—	godz. 16-ta
Stolarow	—	godz. 15-ta

K. Ł. PPR

Bankructwo polityki USA w Grecii

Nowy gauleiter Trumana ma ratować faszystów ateńskich przed upadkiem

RZYM (PAP). — W związku z mianowaniem nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Atenach, agencja Wolnej Grecji, Elefteri Ellada poddaje ostrej krytyce amerykańską politykę w Grecji, która *całkowicie zbankrutowała.*

Nowomianowany ambasador, p. Grady, będzie jednocześnie pełnił funkcję szefa amerykańskiej misji wojskowej w Atenach na miejsce skompromitowanego p. Griswolda.

Agencja przypomina szereg skandalicznych wystąpień Griswolda, który faktycznie rządził w Atenach. I tak Griswold w swoim czasie przyznał, że to on był *inspiratorem masowych egzekucji dokonanych na demokratach greckich.*

Nowy ambasador amerykański, p. Grady nie potrafi nic zmienić w wytworzonej sytuacji, aby ochronić skompromitowaną politykę amerykańską w Grecji od bankructwa. Nominacja ta może jednak oznaczać, że *Departament Stanu postanowił wywrzeć silniejszy nacisk na rząd ateński, by doprowadzić do ujarzmienia bohatersko walczącego narodu greckiego.*

Jak donoszą z Aten, w Grecji monarchistycznej zostanie wprowadzona od poniedziałku specjalna cenzura dla korespondencji wysyłanej za granicę.

Na froncie Rachi wojska demokratyczne odparły atak wojsk ateńskich, które straciły 150 osób w zabitych i rannych. Obrona przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty.

W walkach w Epirze i Macedonii monarcho-faszyści stracili 215 osób w zabitych i rannych. 50 żołnierzy ateńskich dostało się do niewoli.

12-ta rocznica

powstania w Hiszpanii

WARSZAWA (PAP). Dnia 18 lipca rb. mija 12-ta rocznica ludowego powstania w Hiszpanii przeciwko faszystowskiemu zamachowi gen. Franco na wolność kraju i narodu hiszpańskiego. Przewodniczący Zw. Polaków, uczestników walk o wolność Hiszpanii: płk. Szyr udzielił przedstawicielom prasy wywiadu o walce narodu hiszpańskiego.

18 lipca 1936 r. mówi płk. Szyr — naród hiszpański przeciwstawił się zbrojnemu zamachowi stanu gen. Franco, popartemu przez siły zbrojne imperialistycznych Niemiec i Włoch. Jasne było już wówczas dla umiejących patrzeć na rozwój wydarzeń, że wojna domowa w Hiszpanii jest pierwszym aktem nieuchronnie zbliżającej się drugiej wojny światowej.

Goering oświadczył cynicznie na procesie norymberskim, że Niemcy w Hiszpanii wypróbowali skuteczność swego uzbrojenia i sprawność wojsk, które miały być użyte do napaści na Polskę, Europę, Związek Radziecki. **Bohaterski opór demokratycznej armii hiszpańskiej skutecznie opóźnił wybuch drugiej wojny światowej, a tym samym ułatwił i przyśpieszył zwycięstwo Związku Radzieckiego i jego sprzymierzeńców.**

Kongres zjednoczeniowy

demokratycznych organizacji studenckich - rozpoczął swe obrady we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP). W auli Politechniki Wrocławskiej rozpoczął swe obrady **Kongres Jedności Demokratycznej Studentów Polskich.** Na kongres przybyło 330 delegatów AZWM „ŻYCIE", ZNMS, „Wici" i ZMD z całego kraju. Władze państwowe reprezentują na kongresie przewodniczący Rady Głównej dla spraw nauki i szkolnictwa wyższego minister oświaty dr Stanisław Skrzeszewski, wiceminister oświaty Garncarczyk oraz wicewojewoda wrocławski ob. Kamiński. Na kongres przybył przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów Grohman, przedstawicielka sekcji studenckiej Związku Młodzieży Bułgarskiej Rosa Żiwkowa oraz przedstawiciele organizacji studenckiej w Anglii Students Labour Federation Watkins i Zemla.

Kongres otworzył przewodniczący Centralnego Akademickiego Komitetu jedności demokratycznej poseł Zenon Wróblewski. Mówca stwierdził że Kongres Zjednoczeniowy czterech dotychczas istniejących i działających demokratycznych organizacji studenckich **AZWM, „ŻYCIE", „ZNMS", „WICI" i ZMD, jest wydarzeniem pierwszorzędnej wagi w historii polskiego ruchu studenckiego.** Zjednoczenie polskiego ruchu demokratycznego stało się możliwe dzięki przemianom ustroju, albowiem ustrój demokracji ludowej stwarza nowe warunki dla młodzieży polskiej, umożliwając jej równy start do wyższego wykształcenia. Dopiero ustrój ludowy udostępnił wyższe uczelnie młodzieży robotniczej i chłopskiej przez likwidację zjawiska nadprodukcji inteligencji, przez związanie nauki z zadaniami, jakie stoją przed narodem.

„Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem — stwierdził pos. Wróblewski — które zdobytą wiedzę, zdolności i zapał będzie miało możność w całej pełni wykorzystać dla twórczej pracy nad budową dobrobytu i szczęścia osobistego, swojej rodziny i całego narodu".

Rumunia wypowiada

konkordat z Watykanem

BUKARESZT. PAP. Na sobotnim posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono uchylić ustawę z dnia 12 czerwca 1929 r., aprobującą konkordat zawarty między Rumunią a Watykanem.

Plenum Zarządu Głównego

Zw. Samopomocy Chłopskiej

WARSZAWA, PAP. — W dniu 17 bm. rozpoczęło swoje obrady plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. Poza członkami zarządu głównego w obradach wzięli udział min. Grubecki, przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz przedstawiciele wszystkich zainteresowanych instytucji.

Obrady otworzył prezes Zarządu Głównego ZSCh ob. Dura stwierdzając m.in.: **„Jesteśmy świadkami coraz szybciej następującej konsolidacji zdrowych sił narodu, znajdujemy się w obliczu organicznego zjednoczenia obu partii robotniczych. Równocześnie następuje konsolidacja ruchu chłopskiego na płaszczyźnie postępu i radykalizmu, wyrazem tego jest podpisana przez władze naczelne SL i PSL deklaracja o współpracy.** Deklaracja ta, stwarzając warunki dla politycznej jedności mas chłopskich, wiąże ściślej w dalszej pracy nad budową nowego ustroju gospodarczego, społecznego i politycznego polski ludowej.

Na bazie jedności klasy robotniczej, jedności ruchu ludowego i ścisłym sojuszu robotniczo-chłopskim rozwija swoja działalność Z S Ch.

Imponująca rewia lotnictwa radzieckiego

W dniu dzisiejszym na terenie wszystkich republik ZSRR — odbywa się święto lotnictwa

MOSKWA (PAP). — 18 lipca odbędą się wspaniałe uroczystości związane z tradycyjnym *świętem lotnictwa Związku Radzieckiego.*

Lotnisko w Tuszynie pod Moskwą przygotowuje się na przyjęcie wielotysięcznych tłumów. Mieszkańcy Moskwy i liczni goście z całego kraju będą mieli możność *ujrzenia parady potężnej floty powietrznej ZSRR, doskonałych lotników, mistrzowsko kierujących swymi maszynami.*

Najpierw wystąpią młodzi lotnicy, wychowankowie klubów lotniczych, które niedawno powstały jako organizacja współpracująca z lotnictwem. Najciekawszym punktem programu uroczystości będzie *pokaz lotnictwa wojskowego.* Na zakończenie odbędą się ćwiczenia spadochronowe.

Uroczystość potrwa dwie godziny, zaś przerwa między jednym numerem programu a drugim potrwa najwyżej minutę.

W związku ze świętem lotnictwa odbyło się w parku kultury im. Gorkiego uroczyste posiedzenie Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Moskiewskiej Rady Miejskiej wspólnie z organizacjami społecznymi stolicy oraz dowództwa sił lotniczych.

Do Leningradu przybędzie specjalna ekipa lotników, bohaterów Związku Radzieckiego, którzy brali podczas wojny udział w obronie tego bohaterskiego miasta.

W klubach lotniczych we wszystkich miastach zostały otwarte wystawy obrazujące olbrzymi wzrost ilościowy i jakościowy lotnictwa radzieckiego.

W Uzbekistanie odbywają się zawody modelarzy uzbeckich. W parkach Taszkentu, Buchary i innych miast ludność bierze masowy udział w zabawach ludowych.

Sojusz węgiersko-bułgarski

podpisany został wczoraj przez premierów: Dymitrowa i Dinncyesa

SOFIA (PAP). W piątek podpisany został układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy między republiką bułgarską, a republiką węgierską.

Ze strony bułgarskiej układ podpisali — premier Dymitrow, i minister spraw zagranicznych Kolarow, a ze strony węgierskiej — premier Dinneyes i minister spraw zagranicznych Molnar.

Po podpisaniu układu obaj premierzy wygłosili krótkie przemówienia.

„Podpisany układ — oświadczył premier Dymitrow — odpowiada najszczerszym pragnieniom narodów bułgarskiego i węgierskiego i zostanie powitany przez wszystkie miłujące pokój narody jako **nowy krok w kierunku zabezpieczenia trwałego demokratycznego pokoju na świecie.** Obserwując usiłowania imperialistów dążących do wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu i do wykorzystania go jako narzędzia nowej agresji, **narody nasze postanowiły przyłączyć swe siły do sił innych narodów demokratycznych, na których czele stoi Związek Radziecki.**

Narody nasze postanowiły bronić swych demokratycznych zdobyczy oraz swej wolności i niezależności.

Premier Dinneyes podkreślił w swym przemówieniu **znaczenie układu bułgarsko-węgierskiego dla wzmocnienia wspólnego frontu demokratycznych i miłujących pokój narodów.**

„Imperialiści niejednokrotnie wykorzystywali Węgry i Bułgarię dla swych egoistycznych celów — oświadczył premier. Obecnie sytuacja zmieniła się radykalnie. **Dziś Węgry i Bułgaria wstąpiły na drogę rozwoju demokratycznego i stanowią nierozdzielną część frontu narodów miłujących pokój. Jesteśmy spokojni o naszą przyszłość, ponieważ na czele frontu narodów miłujących pokój stoi Związek Radziecki, który poniósł olbrzymie ofiary dla wyzwolenia narodów środkowej i południowo-wschodniej Europy. oraz dla zabezpieczenia niezależności i pokojowego rozwoju tych narodów. Bez Związku Radzieckiego ani Węgry, ani Bułgaria, ani wiele innych państw nie mogłoby wywalczyć swej wolności i niezależności"** — oświadczył w zakończeniu premier Dinneyes.

Czechosłowacja — Rumunia

podpiszą układ o przyjaźni i współpracy

PRAGA PAP. W poniedziałek dnia 19 bm. przybędzie do Bukaresztu czechosłowacka delegacja rządowa z premierem Zapotockym na czele, celem podpisania układu przyjaźni i współpracy wzajemnej między Czechosłowacją a Rumuńską Republiką Ludową.

Komunikat KW PPR

W dniu 20 lipca 1948 r. o godz. 10-ej w świetlicy W.P.P.R. przy ul. Piotrkowskiej 55, odbędzie się

ODPRAWA INSTRUKTORÓW

propagandy i kolportażu, przy Komitetach Powiatowych i Miejskich P.P.R.

Obecność obowiązkowa

Komitet Wojewódzki P.P.R.
Wydział Propagandy

4380b

Jan Bodenek

Nocne przesłuchanie

(Przełożył z języka słowackiego Antoni Brosz)

(Dokończenie)

Mayer, wy pierwszy na skraju, a reszta obok! Gdybyście się przyznali, bylibyście najwyżej dwadzieścia lat gnili w więzieniu albo gdzieś w obozie pracy, a tak, nie musimy wam przynajmniej dawać żreć; Chodźcie, Mayer, wyście najlepiej wtedy wyznawali przy naszych! Raz, dwa! Jak zegarek! Po niemiecku! — obchodziłem ich wokół, perswadując nienawistnym tonem, że gdyby się byli przyznali, byłoby dla nich daleko lepiej. Niekiedy puszczam na ich głowy tusz przekleństw i obserwuję ich, kołyszących się niby piekielne katy, co w nieoświetlonym piekle warzęchwiami mieszają ciała w kotłach olbrzymich, niby bombowy krater. Wciąż rozpędzają się przy robocie i dobrze wyrzucają ziemię, ale po chwili to jeden to drugi opada na łopatę całym ciężarem, zwiesza się nad nią, niby mokry łach. Zwłaszcza Mayer wisi na opacie, jak szmata. Trzęsie nim, jakby stał na mrozie nago. Widocznie śmierć mu przed oczyma błysnęła kłami.

— No co, Mayer? Ciężko? Teraz przynajmniej wiecie już, jak się czuli ci, coście ich tu przywlekli? Pewnie tak, jak wy teraz. No, szybko, szybko, nie mamy czasu babrać się z wami! — krzyczę na niego i przyskoczywszy bliżej chcę go chwycić za piersi, ale wymyka mi się spod ręki i po drzewcu łopaty ześlizguje się na ziemię, na ręce i na kolana. Nie można już rozeznać, czy człowiek to, czy jakaś duża czarna plama.

— No co, Mayer? Szybko! — krzyczę nad Niemcem, ale równocześnie, słucham, że chlipie i czka.

Stałem nad brzegiem jamy i zacząłem go tarmosić za pierś.

— Chodźcie, Mayer! Jeszcze za płytko dla was, psy was wygrzebią!

Chłop zaczął teraz chlipać na dobre i bełkotać jakieś słowa, których początkowo nie zrozumiałem. Po chwili zdawało mi się, że słyszę „myśmy, to ja"...

Zaczynam go tarmosić, aby zmusić do wyraźnego mówienia. Rozchlipał się, jak spensjonowany major, łzy mu ciekły na wąsy i po niegolonej brodzie, kiedy dusi z siebie:

— Myśmy... to ja... panie komendancie... tych cywilów postrzelali... nas pięciu... to ja...

— A, panie Mayer! — buchnęło ze mnie i skoczyłem ku jamie, aby w końcu zrozumieć dokładnie, co bełkocze.

Ach tak, więc to wy, hm? No widzicie! Więc wy? — Czuję, jak raptem wylewa się ze mnie ten plugawy nastrój, który noszę w sobie od czasu, gdy postanowiłem ich w ten sposób zmusić do złożenia zeznań. Więc dopiąłem czegoś!

Kazałem pozostałych czterech zawołać tu, nad Mayerową jamę, aby wysłuchali jego słów. Usłyszawszy, co zeznaje, poczęli krzyczeć, że łże, a krzyczeli z takim załamaniem głosu i przerażeniem, jakie dobywa z piersi strach histeryka przed śmiercią. Krzyczeli z taką dziką zaciekłością, a potem na mnie, że początkowo nie mogłem dojść do słowa. Musieliśmy ich siłą odciągnąć od Mayera, tak nacierali na niego.

Potem spędziliśmy każdego pod groźbą automatów do jego jamy. Mayer, cały rozdygotany, giął się, jak guma na wszystkie strony, dzwonił zębami i patrzył na nas z jakaś dziką determinacją.

— Więc co? — skoczyłem do pozostałych, którzy stali znów w swoich jamach.

— Co się gapicie, jak osioł na gnojnicę? Przyznajecie się, czy nie? Milczeli, jak drewniane kłody, więc przynagliłem ich do roboty.

— A wy, Mayer — krzyknąłem głośno, by pozostali mogli słyszeć — wyłaźcie z tego dołu i zasypujcie to z powrotem — i pokazałem mu glinę którą wykopał i wyrzucił na trawę.

Chłop wsparł się piersiami o krawędź dołu i wygramolił się na trawnik. Rzucił się z jakimś dziwnym pośpiechem do zasypywania. Wzdychał przy tym i jęczał głucho, czując, że się oddala od niego beznosa kostucha. Ale szybko ustał. Wbił łopatę w ziemię, westchnął i po chwili, otarłszy twarz dłonią, zaczął znów z dziką pasją zasypywać.

— No, Mayer — powiedziałem mu na głos — nie musicie się tak śpieszyć, tamci was nie wyprzedzą. Czasu macie dość — powiedziałem, patrząc przy tym na tamtych. Ale w miarę, jak Mayerowi znika glina z trawnika — widzę, że pozostali, to jeden to drugi, wsparłszy się na łopacie spozierają na Mayera, jak maleje pomału jego jama za każdym ruchem łopaty. Poprawiają czapki, z trudem łapią powietrze, to znów drapią się po skudlonych głowach. Widzę, że wybór mają niełatwy. Ręce im opadają, a nie wiedzą, co począć: chwycić za łopatę, znowu, czy wreszcie otworzyć gębę.

Kiedy się już czuli, jak bosy na lodzie, próbowałem ich znowu poderwać:

— Hej, wy tam! — krzyknąłem na stojącego najbliżej Mayera. — Szybciej, szybciej!

Z Mayerowego dołu wyrósł już kopczyk gliny, do której dorzucał ostatnie łopaty. Sąsiad jego ściągnął ramiona i nie mógł oderwać oczu od zasypanego dołu. Potrząsnąłem gwałtownie jego ramieniem i rozkrzyczałem się znów na dobre. Wreszcie załamał się. Kłapiąc zębami wyjąkał po zgłosce że i on był z Mayerem, kiedy tych nieszczęśliwców wywlekali tu pod kopiec.

— Aha, więc i wy! — zagrało mi w żyłach, już mi teraz nie ujdą! — Więc i wy! A oni? — zapytałem, wskazując głową na pozostałych.

Stali, niby worki z pierzem, a po chwili i oni wyjąkali.

— A zatem jesteśmy w domu — zawołałem zwycięsko.

Potem wezwałem ich, aby raz jeszcze powtórzyli wyraźnie wyznanie. Opowiedzieli wszystko ze szczegółami, powoli, jak mali chłopcy przyznający się do kradzieży jabłek w ogrodzie nauczyciela.

— Dobrze, spiszemy o tym szczegółowy protokół w komisariacie. A teraz do roboty! Zasypać doły! Szybko!

Rzucili się do łopat i zasypywali doły. Pot ściekał im po twarzach i po karkach, pozostawiając po sobie wilgotne, błyszczące pasy.

Już nie kląłem. Stałem przy nich bez słowa, patrząc, jak gorączkowo zasypują doły. Potem dałem rozkaz do odmarszu. Przebierali śmiesznie nogami, drobiąc z góry po łące, w dół do wsi. Tak, była duża różnica, szliśmy na taniec chromej kostuchy, i wracamy, a ona została za nami z wyszczerzonymi zębiskami.

W komisariacie spisałem z nimi protokół, kazałem ich z powrotem zamknąć i poraz pierwszy od długiego czasu spokojny rzuciłem się na łóżko bez śledczego transu.

Rano odtransportowałem ich do najbliższego miasta powiatowego i oddałem w ręce sądowi ludowemu. Należeli do niego.

Odtąd jakbym wyszedł z czyśćca, był ze mnie zupełnie inny człowiek. Pogodziłem się z żoną i sprowadziłem ją do domu. Przeprosiłem przyjaciela za to, com jemu i wszystkim nabryzgał na ulicy, kiedy tu byli Niemcy. Dzień przed tym prasa doniosła, że okręgowy sąd ludowy skazał ich na śmierć przez powieszenie. W duszach całej gminy rachunek został wyrównany. Od dziś zacząłem być w oczach wszystkich **normalnym człowiekiem, tak jak przedtem.**

Potężny ruch protestu

Klasa robotnicza Włoch zdała egzamin

Nowy etap w walce o prawdziwą demokrację

Potężny ruch protestu, jaki objął Włochy po zbrodniczym zamachu na Palmiro Togliatti'ego, żywiołowa siła tego ruchu, który szybko przerodził się w strajk powszechny, obejmujący cały kraj, jest wymownym dowodem dojrzałości politycznej włoskiej klasy robotniczej.

Nie pomogły *obłudne oświadczenia przedstawicieli rządu i partii rządzących*, którzy przy pomocy zdawkowych słów potępienia dla mordercy starali się wykręcić od odpowiedzialności za popełnioną zbrodnię. Klasa robotnicza z miejsca pojęła, że zamach na Togliatti'ego nie był przypadkowym czynem szaleńca, ale, że był on *bezpośrednim skutkiem* nieprzebierającej w środkach kampanii oszczerstw, terroru i gwałtu, rozpętanej przez rząd de Gasperi'ego przeciwko organizacjom robotniczym i demokratycznym. Zrozumiały to wszystkie zdrowe i nieskorumpowane elementy narodu włoskiego, które wespół z klasą robotniczą dały wyraz swemu *oburzeniu* z powodu haniebnej polityki rządu, potulnie wykonującego wszelkie rozkazy swoich amerykańskich mocodawców.

Szybko rozgrywające się wypadki we Włoszech potwierdziły zresztą ponad wszelką wątpliwość *solidarność partii*, wchodzących w skład koalicji rządowej, *z faszystowskimi grupami*, knującymi spiski przeciwko republice. Rząd de Gasperi'ego nie podjął po zamachu *żadnych kroków przeciw działalności organizacji faszystowskich*. Skupił on natomiast wszystkie swe siły dla zwalczenia i rozbicia ruchu protestacyjnego mas pracujących, którego jedynym celem jest obrona instytucji i swobód demokratycznych.

Oświadczenia ministra spraw wewnętrznych Scelby i premiera de Gasperi, stwierdzające, że rząd gotów jest użyć siły przeciwko Generalnej Konfederacji Pracy, łamistrajkowska pozycja saragatowców, którzy bezskutecznie zresztą nawoływali robotników do podjęcia pracy przed terminem wyznaczonym przez CGT, nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tego, że reakcyjne partie, będące u władzy dążą do wykorzystywania wytworzonej sytuacji we Włoszech, nie dla poskromienia żywiołów faszystowskich, ale *dla krwawej rozprawy z klasą robotniczą*.

Prowokacyjne zamysły rządu de Gasperi'ego zostały jednak sparaliżowane dzięki przewidującej i umiejętnej taktyce partii robotniczych i Generalnej Konfederacji Pracy. Ta ostatnia mocno ujęła w swe ręce kierownictwo strajkiem powszechnym, który wybuchł *żywiołowo*. W manifeście wydanym do klasy robotniczej Generalna Konfederacja Pracy wezwała robotników do ścisłego przestrzegania dyrektyw związkowych celem niedopuszczenia do żadnych prowokacji.

Strajk powszechny zakończył się w piątek w południe w porządku i dyscyplinie. Była to *największa i najpotężniejsza akcja*, przeprowadzona przez włoską klasę robotniczą od czasu zakończenia wojny, akcja, która wzmocniła jedność robotniczą i wzmogła autorytet polityczny i moralny klasy robotniczej w narodzie. „Strajk powszechny — pisał organ CGT „Il Lavaro" — był *początkiem nowego etapu w walce*, w której robotnicy włoscy jeszcze mocniej zewrą szeregi swych organizacji w obronie wolności demokratycznych. Strajk powszechny się skończył, ale *walka o prawdziwą demokrację trwa nadal*".

W walce tej włoska klasa robotnicza nie jest odosobniona. W walce o niezależność swego kraju przed zachłannością trustów amerykańskich, w obronie swej republiki *przed widmem nowego faszyzmu*, włoska klasa robotnicza może liczyć na solidarność mas ludowych całego świata, walczących z tym samym, co i ona, wrogiem.

J. C.

Nowe formy polsko-czeskiego współzawodnictwa

Kto i na czyj koszt spędzać będzie wczasy

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr. 1 w Bielawie rozpoczęły z dniem 1 lipca oryginalną formę rywalizacji: współzawodnictwo międzynarodowe. Ze strony czeskiej w szranki wstąpiły zakłady w Hronowie i Nachodzie.

W myśl przyjętego przez obydwie strony regulaminu przyjęto, jako podstawowe wskaźniki współzawodnictwa, wykonanie planu i stopień jego przekroczenia, wzrost wydajności na maszynogodzinę (przede wszystkim krosnogodzinę i wrzecionogodzinę), wzrost wydajności na robotnikogodzinę oraz zmniejszenie odsetka nieobecności przy pracy w stosunku do okresu poprzedniego.

Układ o współzawodnictwie zawarty został na okres trzech miesięcy. W wypadku nie wypowiedzenia go na miesiąc z góry przedłuża się on automatycznie na następne trzy miesiące.

Wyniki orientacyjne będą publikowane co miesiąc. Natomiast wynik ostateczny, oceniający pracę w ciągu całego etapu, podejmować będzie raz na trzy miesiące Sąd Współzawodnictwa, złożony z przedstawicieli Zarządów Głównych Związków Włókniarzy, Centralnych Zarządów Przemysłów Włókienniczych, przewodniczących rad zakładowych, oraz przedstawicieli dyrekcji obydwu zakładów.

Zwycięski zakład otrzymuje od przegrywającego sztandar Pracy, a zakład przegrywający otrzymuje pamiątkowy proporzec.

Ponadto dwudziestu przodowników pracy i dziesięcioro dzieci przodowników (w wieku do lat 14) zakładu wygrywającego spędzi dwutygodniowe wczasy w kraju zakładu przegrywającego i na jego koszt.

To i owo

Pallant(e) czy piłka?

Był i w naszej historii lat międzywojennych podobny wypadek. Szczuła zaciekle endecja przeciw Gabrielowi Narutowiczowi, obrzucała go błotem i śliniła jadem, judził z ambon kler, nawołując do usunięcia „masona ze Szwajcarii". Nic dziwnego, że w tej atmosferze znalazł się prędko „wykonawca" Eligiusz Niewiadomski, który spełnił „pobożne życzenia" endecji i kleru łącznie — i zamordował pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej.

W dniach ostatnich opinia całego świata została wstrząśnięta wiadomością o zbrodniczym zamachu, dokonanym na wielkiego przywódcę włoskiej klasy robotniczej, Palmiro Togliatti'ego. Oficjalne komunikaty doniosły, że sprawcą zbrodni był młody qualunquista, niejaki Pallante, ale przecież „nieoficjalnie" wszystkim wiadomo, iż Pallante to tylko włoski Niewiadomski, to nie „pallant", a piłka w ręku marshallowsko-watykańsko-chrześcijańsko-demokratyczno-saragatowskiej reakcji.

Któż to bowiem, jak nie Departament Stanu USA opatrzył niedawno nazwisko Togliatti'ego etykietą: „SZCZEGÓLNIE NIEBEZPIECZNY"?

Któż, jak nie klika de Gasperi'ego judził przeciw Togliatti'emu jako ORGANIZATOROWI (?) WOJNY (?) DOMOWEJ (?) ?

Któż, jak nie Watykan groził NIEBEZPIECZEŃSTWEM, płynącym ze strony ludzi POZBAWIONYCH ETYCZNYCH I MORALNYCH WZORÓW?

Któż, jak nie saragatowcy szczuł wprost i jawnie, że TOGLIATTI'EGO I JEGO ZWOLENNIKÓW NALEŻY ZLIKWIDOWAĆ?

Tylko z tym wszystkim reakcja amerykańsko-włoska bardzo się, jak wiadomo, ze zbrodniczym zamachem na Togliatti'ego przeliczyła. Krwawa piłka rzucona przy pomocy Pallanta, odbiła się tak wielkim oburzeniem o lud włoski, że aż zabrzęczały szyby w siedzibie de Gasperi'ego i Citta del Vaticano. Nieustraszone masy pracujące Italii pokazały, że wszelka terrorystyczna gra może się nieprzyjemnie skończyć dla faszystowskich „sportowców".

E. Tam.

Wielki pokaz pracy, energii i ambicji

Wystawa - która kształci, olśniewa i podnosi na duchu

Co ujrzymy we Wrocławiu?

(Od specjalnego wysłannika „Głosu")

Wrocław w lipcu.

Pojęcie Wystawy jest nierozerwalnie związane z żywym człowiekiem pracy. I dlatego prawdziwym **symbolem Wystawy** jest okazała wielka rzeźba, ustawiona w rozległej hali ciężkiego przemysłu i wyobrażająca robotnika, wyprężonego w pełnym napięciu i skupienia momencie pracy. Drugim sybolem Wystawy Wrocławskiej jest słynna już dziś w całym kraju wysoka, strzelista t. zw. „igła", dobitnie obrazująca dumną ambicję naszych Ziem Odzyskanych, nieustannie dążących do najwyższego poziomu osiągnięć. Trudno pisać jest o tym, co zobaczymy już za kilka dni na Wystawie. Zwiedzający niewątpliwie otrzymają tak olbrzymi zasób wrażeń, przeróżnych wiadomości z najrozmaitszych dziedzin i zakresów, że doprawdy będą z pewnością oszołomieni **imponującym rozmachem** oglądanych cudów. Mówimy śmiało — cudów bez żadnego cudzysłowa, bo czy nie są prawdziwym cudem t. zw. „sale węglowe", wyobrażające pracę, rozwój i życie naszych kopalni na Ziemiach Odzyskanych, lub uplastyczniony wodny szlak srebrzystej, szerokiej Odry — tej prawdziwej rzeki słowiańskiej. A piękny, uderzający swym estetycznym i rzeczowym wykończeniem pawilon przemysłu metalurgicznego lub mniej piękny, tak bliski sercom łódzkich włókniarzy, pawilon tekstylny? Czyż to nie są również godne uwagi cuda rąk polskiego robotnika, budującego swój dobrobyt i całego narodu na odwiecznych ziemiach Piastów, które po długiej poniewierce wróciły nareszcie do Macierzy.

Uprzedzam lojalnie wszystkich, co się wybierają na Wystawę (a wiem z góry, że tych chętnych będą setki tysięcy, o ile nie miliony), iż trzeba być dobrze przygotowanym fizycznie i psychicznie do oglądania cudów wystawowych. Wrażeń, niezapomnianych i niezwykłych, będzie bez liku i to na każdym prawie kroku a tereny Wystawy są bardzo rozległe i obszerne. Obejrzeć Wystawę w ciągu jednego dnia jest nie do pomyślenia. Tym bardziej, że tu właściwie najważniejsze jest nie tyle obejrzenie, ile **przestudiowanie.** Każdy pawilon lub stoisko — to całe uplastycznione, gruntowne i wymowne studium, pouczające w żywej, poglądowej formie o tym, co potrafi zrobić entuzjazm i zapał człowieka, pracującego na swojej ziemi w radosnych i całkowicie wolnych warunkach Polski Ludowej, oswobodzonej z pod jarzma gnębicieli i wyzyskiwaczy różnego autoramentu.

Największą zaletą Wystawy jest to, iż trzeba ją właściwie studiować, a nie oglądać. I na tym również polega konieczność **odpowiedniego nastawienia** i przygotowania się do tych imponujących studiów.

Problem żywego człowieka, zagadnienie znaczenia pracy, przegląd porównawczy w przekroju historycznym tych zagadnień w ścisłym powiązaniu z odwieczną polskością naszych Ziem Odzyskanych — wszystko to stanowi **zasadniczy temat eksponatów**, umieszczonych w samym sercu Wystawy — olbrzymiej **Hali Ludowej.** Na uwagę zasługuje tu niezwykle jasna systematyka i logiczna ciągłość, ujawniająca się w samym rozmieszczeniu eksponatów. Słyszałem słuszne słowa jednego z robotników, pracujących nad montowaniem poszczególnych sal w Hali Ludowej:

„W ciągu tego krótkiego czasu, jak tu pracuję — powiedział ów robotnik — więcej się nauczyłem, niż w szkole. Lepiej teraz znam Polskę, nasz naród, nasze ziemie, naszą historię, niż kiedykolwiek. A nikt mnie tego tu nie uczył. Opowiedziały mi o tym te rzeczy, co tu porządkuje i ustawiam!"

Te proste i szczere słowa robociarza świadczą dobitnie o zasadniczym znaczeniu i istotnym charakterze obecnej Wystawy.

Na poważne skupienie i studia zasługuje przede wszystkim t. zw. teren „A" Wystawy, na którym są zgromadzone pawilony najpoważniejszych gałęzi przemysłu oraz obejmujące tematykę społeczno - historyczną. Nie mniej poważnym, ale bardziej zróżniczkowanym i barwnym jest okazały teren „B", gdzie zobaczymy mnóstwo ciekawych wspaniałości z najrozmaitszych dziedzin.

Leży tam również w pobliżu wielkie „Wesołe Miasteczko". A za granicami właściwej Wystawy — znajduje się dalszy jej logiczny ciąg — olbrzymi, powstający, jak feniks z popiołów i zgliszcz wolą i pracą polskiego robotnika — coraz bardziej tętniący życiem i rozmachem olbrzymi, piękny **Wrocław — stolica naszych Ziem Zachodnich.** Ale o tym wszystkim następnym razem.

(pow.).

Podziękowanie

Polski Czerwony Krzyż Oddział Łódzki podaje do wiadomości, że dotychczasowe wyniki „Tygodnia" PCK w Łodzi, który odbył się w roku bieżącym w okresie od 16 — 22 czerwca — wyrażają się w sumie 1.225.000 zł.

Polski Czerwony Krzyż Oddział w Łodzi — składa podziękowanie zarówno ofiarodawcom jak i tym wszystkim którzy włożyli wiele wysiłku w realizację programu „Tygodnia" oraz w zbiórkę ofiar, którą przeprowadzili mimo całodziennego deszczu w dniu 20. 6. 48 roku.

Interpelacje naszych Czytelników

Gdzie są rowery dla świata pracy?

Wszyscy z pewnością oglądaliśmy te malownicze plakaty, na których widnieje człowiek pracy, wracający z fabryki na rowerze z pogodną miną i zadowoleniem. Dużymi zgłoskami jest tam wypisane: „Ze wsi do miasta, z miasta na wieś, rowery dla świata pracy na wypłaty".

Gdzie je można otrzymać?

Ten problem jest dla nas trudny do rozwiązania. Dnia 10-go bm. my, strażacy PZPB Nr 3, Łódź, chcąc skorzystać z dogodnych warunków, postanowiliśmy zakupić kilka rowerów. W tym celu zgłosiliśmy się do Rady Zakładowej PZPB Nr 3. Rada Zakładowa skierowała naszą delegację do PSS na ulicę Zawadzką Nr 1. Tam, odsyłając nas kolejno od pokoju do pokoju, oznajmiono nam w 12-tym pokoju z kolei, iż mieści się taki urząd na ulicy 11-go Listopada Nr 85. Tam przyjęto nas mile, pozwolono obejrzeć i wypróbować rowery, następnie kazano się zgłosić po formularz do wypełnienia. Lecz tu okazuje się fiasko, przydzielają tu rowery tylko rolnikom. Więc skierowano nas znów na ulicę Ogrodową Nr 74, skąd po odbyciu wędrówki przez sześć pokoi, oczywista w każdym zatrzymano nas po jakieś pięć minut, nareszcie odesłano nas na ulicę Piotrkowską 31. Nie inaczej postąpiono na ulicy Piotrkowskiej Nr 31. Odsyłano nas znowu od Gawła do Pawła, aż nareszcie jeden urzędnik skierował nas do kierownika. Kierownik spojrzał na nasze zmęczone oblicza, spytał się z jakiej firmy jesteśmy, zapisał wszystko i ma dać kiedyś odpowiedź.

Jak nazwać takie postępowanie? Czy z wolnym czasem świata pracy w ogóle nie potrzeba się liczyć? Czy nie można by jakoś sprawniej tego załatwiać? Nikt nie chce odpowiedzialności brać za nic, tylko odsyła do drugiego, umywając ręce, jak Piłat.

A może w ogóle rowerów się nie daje? Trzeba wówczas po prostu to zakomunikować.

Z poważaniem
stali czytelnicy „Głosu Robotniczego"
z PZPB Nr 3 w Łodzi
Janasik Albin
Jach Ryszard

Śladem naszych artykułów

Lokatorzy domu przy ul. Mazurskiej 6

powrócą do swych mieszkań

W związku z notatką p.t. „Dom przy ul. Mazurskiej 6 przykładem niedbalstwa Zarządu Nieruchomości", zamieszczoną w Nr 145 „Głosu Robotniczego" z dnia 6 czerwca rb. — Zarząd Miejski nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

„Po zbadaniu przez rzeczoznawców stanu domu przy ul. Mazurskiej 6, władze budowlane stwierdziły osłabienie konstrukcji budynku i konieczność obniżenia go o jedną kondygnację.

Po ewakuacji lokatorów z III piętra roboty zostały rozpoczęte, lecz ulewne deszcze, trwające kilkanaście dni, zmusiły do przerwania pracy i do przeniesienia gdzie indziej mieszkańców z niższych pięter. Obecnie przy sprzyjającej pogodzie remont podjęto na nowo, po jego zaś ukończeniu lokatorzy zostaną wprowadzeni z powrotem do swych mieszkań"

ZA PREZYDENTA MIASTA
mgr **Adam Ginsbert**
Dyrektor Zarządu Miejskiego

Skargi palaczy z Julianowa

We wszystkich poczekalniach naszych tramwajów dojazdowych znajdują się kioski z gazetami, papierosami, wodą sodową i t. d. Jest to wielka wygoda dla podróżnych.

Istnieje tylko jeden przykry wyjątek — oto w poczekalni dojazdówek w Julianowie **nie sprzedaje się od pewnego czasu papierosów Dlaczego?**

Sprzedawca — emeryt dojazdówek (we wszystkich poczekalniach dojazdówek pracują tramwajarze - emeryci) skarży się, że właśnie dla tego jednego punktu sprzedaży cofnięta została koncesja na sprzedaż papierosów. A przecież jest to jeden z najruchliwszych przystanków na terenie naszego miasta!

Jeżeli prawie wszystkie prywatne sklepy mogą sprzedawać bez żadnych ograniczeń papierosy — dlaczego właśnie staruszkowi - emerytowi, który trzydzieści lat przepracował na tramwajach odmawia się tej koncesji?... i to ze szkodą dla podróżnych.

Mieszkańcy Julianowa

Elektryfikacja idzie naprzód
Pół miliarda zł. na tegoroczne inwestycje i remonty
Osiągnięcia i plany Zjednoczenia Energetycznego Okr. Łódzkiego

W roku bieżącym *na inwestycje* w Zjednocz. Energ. Okr. Łódzkiego przeznaczono *300 mil. złotych*, a oprócz tego przeszło *200 mil. zł* na remonty i zakup sprzętu w podległych ZEOŁ zakładach.

Jedną z najpoważniejszych inwestycji w roku bieżącym stanowi *budowa nowego kotła*, największego w Elektrowni Łódzkiej. Wydajność kotła wynosi 100 ton pary na godzinę. Jest to kocioł zbudowany specjalnie na pył węglowy. Dzięki temu Elektrownia Łódzka zaoszczędzi znaczne sumy pieniędzy. Miał węglowy jest mielony w odpowiednich młynach na pył i spalany w specjalnych palnikach, jak gaz. Ponieważ przy spalaniu tego gatunku węgla istniałoby niebezpieczeństwo zadymienia miasta zastosuje się w Elektrowni *podwójne filtry, odpylające gazy spalinowe.*

Elektrownia Częstochowska również otrzyma 2 nowe kotły. Wydajność ich będzie wynosiła 12,5 ton na godzinę przy 20 atmosferach ciśnienia w temperaturze 375 stopni.

Elektrownia w Kaliszu montuje nowy kocioł, którego wydajność wynosić będzie 32 tony na godzinę. W związku z budową nowego kotła montuje się również w Kaliszu turbozespół szwedzki o mocy 5 tys. kilowatów.

Dzięki inwestycjom w elektrowniach ZEOŁ zwiększy się moc rozporządzalna tych zakładów, *nie będzie przerw i ograniczeń w sieci.* Ponieważ zakłady połączone równolegle stale ze sobą współpracują, a ponadto do dyspozycji jest linia Śląsk — Łódź *w okręgu łódzkim istnieje niemal 100 procent pewności dostawy prądu.*

Należy zaznaczyć, że w związku z wyżej wymienionymi inwestycjami prowadzono *szereg robót pomocniczych*, jak rurociągi, urządzenia do zmiękczania wody zasilającej — w celu uniknięcia kamienia kotłowego, urządzenia nawęglające, wentylacyjne, pompy itp.

Poza inwestycjami w zakładach, wytwarzających prąd, prowadzi się roboty w zakładach rozdzielczych. W zakres tych prac wchodzą 4 nowe podstacje transformatorowe rozdzielcze na 6 tys. woltów oraz nowe kable zasilające, szczególnie na krańcach miasta. Jeżeli chodzi o oświetlenie ulic, to w roku bieżącym uprzywilejowane specjalnie będą *robotnicze dzielnice Łodzi*, które otrzymają *szereg nowych lamp* 100—500 watowych. Tak więc Żabieniec otrzyma lampy na długości 1,7 km ulic, Cyganka — na długości 3 km. Chojny — na długości 4 km, 6 Sierpnia i Legionów (dzielnica XII) — na długości 5 km, oraz ulica Zgierska na długości 2,7 km.

ZEOŁ troszczy się również o rozbudowę gmachów na biura i mieszkania pracownicze. Wykończone już zostały roboty w gmachu przy ul. Piotrkowskiej 56—58, w Łodzi, gdzie mieszczą się nowoczesne biura, a na ukończeniu są już mieszkania i biura przy ul. Magistrackiej 22.

Jedną z kapitalnych inwestycji stanowi *budynek Gimnazjum Przemysłowego Energetycznego przy ul. Kilińskiego 172.* Gmach ten już we wrześniu zostanie oddany do użytku. Jest to budynek 4-piętrowy, nowoczesny, zaopatrzony nie tylko w laboratoria i pracownie, ale i w świetlice. Do tego budynku przeniesione również będą w najbliższym czasie kursy energetyczne.

Plan Wydziału Inwestycyjnego ZEOŁ na *rok 1949* jest już opracowany. Zamyka się on *cyfrą 700 mil. zł.* Przede wszystkim znaczne sumy pójdą na *początek budowy linii Łódź — Warszawa na 220 tys. woltów.* Poza tym Zjednoczenie będzie w dalszym ciągu rozwijać budownictwo mieszkalne — w tym celu czyni się już poszukiwania odpowiedniego placu.

Na pierwszym planie jednak w roku przyszłym będzie w dalszym ciągu modernizacja i uzupełnienie istniejących urządzeń w poszczególnych zakładach, rozbudowa urządzeń mechanicznych, elektryfikacja dzielnic pozbawionych prądu w Łodzi i okręgu, dalszy ciąg elektryfikacji ulic.

M. Z.

STRAŻ CZUWA

Życie i mienie mieszkańców Łodzi jest pod dobrą i czujną opieką.

Straż Pożarna strzeże miasta oraz jego tysięcznych zakładów pracy przed niebezpiecznym i niszczycielskim żywiołem ognia.

W tę i z powrotem

Do wyboru, do koloru...

„Talonizacja" społeczeństwa pracującego „zatacza" coraz szersze kręgi. Co prawda w Łodzi mamy talony zaledwie na obuwie, cytryny czy płótno harcerskie z PDT, ale za to w Krakowie (Cracovia totius Poloniae urbs celebrissima) jedna ze spółdzielni dentystycznych wprowadziła talony na... **sztuczne uzębienie.** Pochwalamy tę krakowską inicjatywę, spodziewając się, że z talonami na w.w. artykuł dentystyczny nie „odejdzie" taka np. kombinacja jak z cytrynami, które w większej ilości niż od sklepów rozdzielczych, trafiły do przekupniów ulicznych. No, i w związku z tym nie usłyszymy atrakcyjnego nawoływania z jednej czy drugiej bramy:

— Tylko tutaj, tylko tutaj, do wyboru do koloru, szczęki śliczne dentystyczne, różowe, wiśniowe, bardzo zdrowe..

Panie z dobrą garderobą

Urzędy zatrudnienia zgłaszają obecnie duże i pilne zapotrzebowanie na robotników budowlanych, włókniarzy, metalowców i żniwiarzy. W tym samym czasie czytamy w jednym z pism łódzkich ogłoszonko o niemniej pilnym zapotrzebowaniu na **„reprezentacyjne panie z dobrą garderobą", zgłoszenia z fotografią itd.** Autorem ogłoszenia nie jest, niestety, Urząd Zatrudnienia, który mimo swych wielostronnych działów przy pracy **z dobrą garderobą tudzież fotografią** nie chce wcale pośredniczyć...

Łodzianin

Witamina odsłania swe tajniki
Skrzydła motyli i liście - zbawczymi lekami
Nowe zdobycze wiedzy w walce z chorobami

Do najnowszych odkryć należy interesująca „nieznajoma" — **witamina M.** Uporczywe badania przynoszą o niej coraz to nowe szczegóły.

Wiedzieliśmy dotąd, że jest to jedna z grup witaminy B, występująca w drożdżach. Stwierdzono niedawno, że ma ona dobroczynne działanie na jedną z najtrudniejszych do leczenia dolegliwości — anemię (zwłaszcza złośliwą).

Ostatnie dociekania wykazały, że witamina M zawdzięcza w dużej mierze swe działanie **zawartemu w niej kwasowi foliowemu.** Zdziwimy się zapewne, gdy dowiemy się, że podobne działanie dostrzeżono, stosując na pacjencie kurację za pomocą **barwnika skrzydeł motyli!!!**

Uczeni: Elvehjen, Olsen i Burris zajęli się badaniem obecności tego pożytecznego kwasu w poszczególnych pokarmach. Tak więc stwierdzili oni, że największa jego ilość znajduje się **w ciemno-zielonych liściach jarzyn** (a ponieważ kwas ten nie zanika na ogół przy temperaturze wrzenia — moglibyśmy więc spróbować przemycić nieco liści także i do naszej kuchni. W dużej ilości znajduje się również ten składnik i w wątrobie bydlęcej.

W nieco mniejszej, lecz również wydatnej ilości znajdziemy kwas foliowy w świeżych jarzynach i nerkach zwierzęcych. Bardzo mało znajduje się go natomiast w mleku, tłuszczach i jarzynach jasno-zielonych.

Drugim z kolei, nie mniej ciekawym odkryciem jest nowa synteza witaminy D, witaminy D-3. Jest ona **silnym środkiem przeciw krzywicy.**

Witamina D-3, szczególnie skuteczna, znana była dotąd laboratoryjnie, lecz nie stosowana na skalę techniczną. Otrzymywana była bowiem w bardzo małych ilościach. Nowy, dość skomplikowany sposób, wynaleziony przez uczonych francuskich, pozwala na uzyskanie witaminy D-3 z wydajnością 46 procent.

Otrzymano więc nową, skuteczną broń przeciw chorobie dziecięcej, pozostawiającej ślady na całe życie, jaką jest rachitis.

Czytelnicy piszą
Rzeźnicy wyjeżdżają na urlopy

Przechodząc ulicami naszego miasta zaobserwować możemy nowe zjawisko. W witrynach niektórych sklepów ukazały się zawiadomienia o przerwaniu sprzedaży na okres dłuższy lub krótszy.

Obok sklepów z materiałami włókienniczymi, galanterią, dodatkami krawieckimi i garnkami zamknęły swe podwoje także pewne wędliniarnie i sklepy z mięsem.

O ile, od biedy można się zgodzić z zamykaniem sklepów, nie sprzedających artykułów pierwszej potrzeby, **to fakt wstrzymywania sprzedaży przez rzeźników, uznać należy za wysoce szkodliwy. Zamknięcie sklepu z mięsem wywołuje z reguły zakłócenia w zaopatrzeniu ludności i dlatego sklepy te właściwie traktować należy jako instytucje użyteczności publicznej.**

Tymczasem już kilkudziesięciu rzeźników wyjechało na letniska, zamykając przy tym sklepy. W wyniku tego, z jednej strony w sklepach otwartych tworzą się dość duże **„ogonki za mięsem"**, a z drugiej zdarzają się wypadki, że hodowcy wskutek sztucznego obniżenia podaży przez rzeźników zmuszeni są do zabierania nierogacizny i bydła z powrotem do domu lub do sprzedawania żywca po cenach zbyt niskich, nieopłacalnych.

Cały zysk, płynący z obniżenia ceny żywca poniżej poziomu opłacalności, wpływa oczywiście do kieszeni rzeźników, którzy wyroby swoje i tak sprzedają z reguły po cenach **maksymalnych:**

Rzecz prosta, nie można zabronić rzeźnikom leczyć nadwątlone zdrowie na wsi i w uzdrowiskach. Ale można za to żądać od nich, ażeby na okres swej nieobecności zostawiali w sklepach kogoś z rodziny, czy pracownika, który by mógł ich zastąpić.

Handel jest określoną **funkcją społeczną**, która nie może być według czyjegokolwiek widzimisię hamowana lub likwidowana. Jeśli ktokolwiek uchyla się od wypełniania nałożonych nań obowiązków społecznych, można i trzeba znaleźć odpowiedni **rygor.** Te same zasady winny obowiązywać w stosunku do handlu, zwłaszcza gdy postępowanie to nosi często znamiona celowego działania, lub nawet, jak to ma miejsce w wypadku z rzeźnikami, i szantażu i sabotażu, prowadzącego do dezorganizacji życia gospodarczego.

Jaka jest przyczyna tego warcholstwa?

Wiadomo powszechnie, że wydane ostatnio zarządzenia o utworzeniu centralnego targowiska mięsnego przy Rzeźni Miejskiej ograniczyło w znacznym stopniu bajońskie do tej pory zyski rzeźników. Zarządzenie to umożliwiło także w pewnym stopniu władzom skarbowym wgląd w sprawy rzeźników i utrudnia tym ostatnim machinacje podatkowe. **I to, a nie słabe zdrowie, jest przeważnie przyczyną masowego zamykania sklepów przez rzeźników.**

Mamy jednak nadzieję, że „szantaż mięsny" nie będzie miał w Łodzi powodzenia i że odpowiednie władze potrafią sobie dać radę ze złośliwymi rzeźnikami.

Na marginesie należałoby w imieniu ludności pracującej wyrazić życzenie pod adresem Wydziału Podatkowego Zarządu Miejskiego, ażeby był bardziej **powściągliwy w udzielaniu zezwoleń na czasowe zamykanie sklepów.**

NA WOKANDZIE

Inkasent
do własnej kieszeni

Firma Glugla zaangażowała w charakterze przedstawiciela Stefana Raczkowskiego nie dając mu jednak praw inkasowania należności, ani pobierania zaliczek za dostarczane przez tę firmę towary. Raczkowski jednak inkasował znaczne sumy, narażając firmę na poważne straty

W dniu wczorajszym Stefan Raczkowski stanął przed Sądem Okręgowym. Tłumaczył się on, że zaliczki oraz należności pobierał na poczet swej prowizji.

Stefan Raczkowski został skazany na **1 rok aresztu.**

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) Antonina Jędrys osiągnęła 130,2 proc., a Maria Stelmaszczyk 130 proc. Kazimiera Uznańska (4 strony) uzyskała 142,8 proc., Genowefa Smulik 135,2 proc., Genowefa Pawlak 132,7 proc., A Helena Marczak 138,8 proc. (3 strony). W tkalni na „szóstkach" na czoło wysunęły się Maria Skabiak (176,3 proc.) i Irena Drzewiecka (173 pr.). Bronisław Ciuła osiągnął 170,1 proc. Na „czwórkach" wyróżniła się Irena Kucharska (168,3 proc.).

W PZPB Nr 4 w przędzalni Helena Turek osiągnęła 216,1 proc., Genowefa Włodarska 213,3 proc., a Kazimiera Goszczyńska 187,2 proc.

W PZPB Nr 5 w tkalni (4 krosna) wyróżniły się Ludwika Kaleta (178,3 proc.), Maria Sęk (177,1 proc.), Genowefa Pietranek (174,3 proc. i Teodozja Janiec (171,8).

W PZPB Nr 6 w tkalni na „szóstkach" uzyskała Bronisława Morawska 162,7 proc., a Waleria Nazarek 161,4 proc. Emilia Janiszewska (4 krosna) osiągnęła 170,3 proc. W przędzalni (750 wrzec) odznaczyły się Helena Zapłotna (148,5 proc.) i Stanisława Smyczek (147,5 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni (780 wrz.) odznaczyły się Kornela Nowak (155 proc.) i Władysława Baryła (151,2 proc.). W tkalni na „czwórkach" osiągnęła Helena Kopacz 168,9 proc., a Janina Radomiak 168,3 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrz.) odznaczyy się Zofia Brożyńska (164 proc.) i Helena Jakutowicz (154 proc.). W tkalni wyróżniły się Zofia Hofman (6 krosien — 190 proc.) i Cecylia Gralewska (4 krosna — 175 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach" wysunął się na czoło Stanisław Kubik (162,8 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 161,3 proc. W przędzalni (3 strony) wyróżniła się Genowefa Jurkowska (152 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni na „szóstkach" osiągnął Franciszek Skorupka 146,7 proc. W przędzalni wyróżniła się Czesława Piekarska (1072 wrzec. — 147,3 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżniły się prządki: Helena Machlańska (872 wrzec. — 152,3 proc.), Helena Król (852 wrzec. — 175 pr.) i Maria Pietrasik (701 wrzec. — 172,7 pr.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (3 strony) Maria Wojtysiak i Wiktoria Pełka uzyskały po 161,3 proc., a Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak (4 strony) po 150,1 pr.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Aniela Ulman 174,9 pr. Wacława Borowska (6 krosien) uzyskała 174,4 proc. Na „czwórkach" oznaczyły się Helena Świątek (174,7 proc.), Anna Paruszewska (164,8 proc.), Zofia Klimek (164,2 proc.) i Helena Borys (163,5 proc.). W przędzalni wyróżniły się Weronika Berlikowska (840 wrzec. — 146,4 proc) i Weronika Piotrowska 750 wrzec. — 148,7 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni (10 krosien) uzyskała Bronisława Frątczak 164 proc., a Maria Wlazło 160,2 proc. Zofia Niewiadomska (8 krosien) osiągnęła 154 pr., Maria Szymańska 156 proc. Na „szóstkach" wyróżniły się Józefa Wlazło (161 proc.) i Helena Bachman (160,2 proc.).

Dzieci odzyskają zdrowie i siły
9 tys. najmłodszych pacjentów na koloniach letnich

Duży procent wśród badanych ostatnio dzieci w wieku szkolnym i przedszkolnym wykazuje poważne schorzenia gruźlicze, reumatyczne i ogólne osłabienia stanu fizycznego. Z uwagi na to Ministerstwo Zdrowia w celach profilaktycznych zorganizowało kolonie bezpłatne dla dzieci, z których w ogólnej sumie skorzysta około 9-ciu tysięcy najmłodszych pacjentów z całej Polski.

Kolonie lecznicze, trwające w miesiącach letnich, rozrzucone są w całej Polsce nad morzem, w górach oraz w uzdrowiskach, jak Ciechocinek, Busko-Zdrój i Rabka. W ramach wymiany z Czechosłowacją, której Polska udzieliła gościny dla 450 dzieci, z kolei dzieci polskie wyjadą na wypoczynek i leczenie do Czechosłowacji.

W tym miesiącu Wydział Zdrowia przy Zarządzie Miejskim w Łodzi w ramach powyższej akcji skierował na kolonie lecznicze ponad pół tysiąca dzieci łódzkich. Mali pacjenci rozmieszczeni zostali w K[illegible], Porszewicach, Grotnikach, Wiśniowej Górze, Sokolnikach i na wybrzeżu szczecińskim, w Wisełce, dokąd skierowano dzieci po chorobach nieżytu dróg oddechowych, po żółtaczce itp. Kilkadziesięcioro dzieci łódzkich, cierpiących na choroby poreumatyczne, wysłane do Ciechocinka, 10-cio osobową grupę z cierpieniami wady serca skierowano do Polanicy, 60-tkę do Buska. Dzieci, które Wydział Zdrowia w Łodzi zakwalifikował, jako specjalnie wątłe, pojadą w najbliższym czasie do Czechosłowacji.

Kolonie lecznicze gwarantują dzieciom troskliwą opiekę, w skład której prócz lekarzy wchodzą higienistki i pielęgniarki. Tryb życia na koloniach, podobnie jak w prewentoriach, zapewnia pacjentom maksimum odpoczynku i dobrego odżywiania.

Część funduszów, potrzebnych na odżywianie, czerpią kolonie lecznicze z Międzynarodowego Funduszu Opieki nad Dzieckiem

Kronika m. Radomska

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, 18 lipca 1948 r.
Dziś: Brunona

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
12 — „Głos Radomszczański"
12 — R. S. W. „Prasa"
13 — Powiatowa Komenda MO.
51 — Miejski Komisariat MO
50 — Szpital Powiatowy
91 — Starostwo Powiatowe

KINA

Kino „Wolność wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Jasne łany".

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego" Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Współzawodnictwo pracy w Radomsku

zatacza coraz szersze kręgi

We wszystkich większych fabrykach państwowych w Radomsku początek miesiąca lipca br. stał pod znakiem rozpoczęcia wielkiej akcji współzawodnictwa pracy.

Do tej pory tylko w dwóch zakładach pracy w Radomsku notowaliśmy pierwsze przejawy masowej akcji współzawodnictwa pracy, współzawodnictwo pracy młodzieżowców w Metalurgii i w hucie.

Obecnie akcja współzawodnictwa w naszym mieście, dzięki powstaniu Powiatowego Komitetu Współzawodnictwa Pracy, szybko przybiera należyte i zdrowe formy organizacyjne. Okazało się po szeregu zebrań zorganizowanych w większych warsztatach pracy, że idea współzawodnictwa pracy już dojrzała wśród klasy robotniczej Radomska i wystarczyło nadanie jej form organizacyjnych, by współzawodnictwo pracy w masowym formacie znalazło swe miejsce na szeregu fabryk radomszczańskich.

Donosiliśmy już naszym Czytelnikom o rozpoczęciu współzawodnictwa pracy w Państwowej Fabryce Mebli Giętych. Tego samego dnia, t. j. 14-go lipca br. gdy w Państwowej Fabryce Mebli Giętych postanowiono w godzinach przedpołudniowych przystąpić do współzawodnictwa pracy — tego samego dnia tylko o kilka godzin później odbyło się zebranie całej załogi Państwowej Fabryki Maszyn Młyńskich i Odlewów, na którym to zebraniu po przemówieniach przedstawicieli Związków Zawodowych, przedstawiciela partii robotniczych tow. Oziomka — wszyscy członkowie załogi postanowili przystąpić do współzawodnictwa pracy.

Podobnie, jak to miało miejsce w Państwowej Fabryce Mebli Giętych, tak i tutaj inicjatywa współzawodnictwa pracy wyszła od najbardziej świadomych robotników, członków PPR i PPS oraz działaczy związkowych, którzy na zebraniu dnia 13-go bm. postanowili przystąpić do współzawodnictwa pracy i z wytycznymi współzawodnictwa pracy zapoznać całą załogę. Bowiem organizatorzy współzawodnictwa pracy w tej fabryce stanęli na słusznym stanowisku, że udział w akcji podniesienia produkcji wziąć mogą i powinni wszyscy robotnicy, bez względu na ich kwalifikacje zawodowe.

Po zreferowaniu wytycznych współzawodnictwa pracy i jego zadań przez tow. Oziomka robotnicy obecni na zebraniu poczęli masowo zgłaszać się do akcji współzawodnictwa. Zgłaszający się do współzawodnictwa nałożyli na organizatorów współzawodnictwa pracy w Państwowej Fabryce Maszyn i Odlewów obowiązek sporządzenia imiennej listy, na której złoży swój podpis każdy uczestnik współzawodnictwa pracy. Uczestnicy i organizatorzy współzawodnictwa pracy uważają, że tylko konkretne zobowiązanie, przyjęcie na siebie obowiązku produkcyjnego postawi akcję na należytym poziomie.

Na zebraniu wybrany został Komitet Współzawodnictwa pracy. Komitet ten w porozumieniu ze Zjednoczeniem opracuje ramy organizacyjne współzawodnictwa, przygotuje i wystara się o szereg nagród oraz wydzieli z siebie trzy podkomisje — organizacyjną, techniczną i wynikową.

Udział we współzawodnictwie weźmie ok. 300 członków załogi na 350-ciu zatrudnionych. Rozpoczęciu i prowadzeniu współzawodnictwa pracy w Państwowej Fabryce Maszyn i Odlewów w Radomsku sprzyja fakt wprowadzenia i przyjęcia się akordowego systemu pracy i płacy na większości działów produkcyjnych.

Już dwie duże fabryki państwowe w Radomsku przystąpiły do współzawodnictwa pracy, która z kolei będzie trzecią? (Dz)

Materiały wełniane na kartki

Departament Artykułów przemysłowych Ministerstwa Aprowizacji sporządził rozdzielnik artykułów przemysłowych i obuwia na trzeci kwartał br. na podstawie rozdzielnika województwa: poznańskie śląsko-dąbrowskie, krakowskie kieleckie i okręg Częstochowski otrzymają bawełnę, posiadacz kartki odzieżowej otrzyma 8 metrów bawełny na sumę 56 punktów. Wełnę otrzymają województwa: łódzkie, olsztyńskie i szczecińskie oraz miasto Łódź. Posiadacz kartki otrzyma 3 metry wełny na sumę 42 punktów. Obuwie otrzymają województwa: warszawskie, rzeszowskie, pomorskie, lubelskie i miasto Warszawa. Województwo białostockie, które w drugim kwartale br. otrzymało obuwie, w trzecim kwartale zostało pominięte.

Po rozprowadzeniu obuwia i artykułów przemysłowych w trzecim kwartale do uzupełnienia w rozdzielnictwie na rok bieżący pozostaje na województwa: białostockie, gdańskie — bawełna, poznańskie obuwie, oraz dolnośląskie — wełna. Pozostałe województwa otrzymały już pełne zaopatrzenie na karty odzieżowe. Wyjątek stanowią ci posiadacze kartek, którzy w czasie rejestracji kart odzieżowych nie przepracowali trzech miesięcy, byli nieobecni, lub i z innych przyczyn nie dokonali rejestracji. Dla tych posiadaczy kartek przeprowadzona będzie dodatkowa rejestracja kart odzieżowych w końcu trzeciego kwartału.

Przemysł bawełniany w Zduńskiej Woli

dźwiga się w szybkim tempie z gruzów wojny

Pod zarządem PZPB w Zduńskiej Woli znajduje się 9 fabryk, w tym dwie — tak zniszczone, że nie dało się ich już uruchomić. Pozostałe fabryki w liczbie siedmiu były także przez okupanta mocno zdewastowane. Obecnie sześć fabryk już kompletnie odbudowano, zaopatrzono w odpowiednie maszyny, a przędzalnia w oddziale II-gim uległa nawet rozbudowie. W oddziale 6-tym tkalni brak jeszcze do kompletnego stanu tylko 20 krosien.

Pomimo, że fabryki te zostały doprowadzone do stanu przedwojennego, to praca w nich prowadzona jest jeszcze w bardzo prymitywnych warunkach. Brak tu wielu odpowiednich urządzeń technicznych itd. Jednak kierownictwo i załoga nie zrażają się tym i usprawniają pracę (obecnie w ramach małej racjonalizacji). Zastąpiono prymitywne farbowanie w kadziach przez zastosowanie farbowania w aparatach farbiarskich oraz wprowadzono dwie suszarnie szufladkowe. Efekt suszenia jest doskonały — zaoszczędza się w ten sposób wiele czasu a sam proces suszenia odbywa się bez szkody dla zdrowia robotników.

W magazynie głównym przy czyszczeniu towaru kierownik Blachiński wprowadził ciekawą i praktyczną inowację pod postacią stołów z ruchomymi wałkami, które zaoszczędzają dużo wysiłku i czasu pracownic. Dzięki temu ulepszeniu produkcja w czyszczarni wzrosła prawie 5-krotnie.

Obecnie kierownictwo projektuje udoskonalenie pracy przez skomasowanie po szczególnych oddziałów pracy. W specjalnym gmachu, który zakłady mają otrzymać po suszarni jarzyn „Społem" — będą zgrupowane przewijarnie, skręcarnie, snowalnie i krochmalnie. Z tego oddziału przygotowawczego tkacze otrzymywać będą gotową już do tkania osnowę — co zaoszczędzi również 50 proc. czasu i wysiłków.

Po tych ulepszeniach produkcja w „PZPB — Zduńska Wola" z dnia na dzień wzrasta. Do września 1947 roku produkcja w tkalni kształtowała się w granicach do 68 proc. W przędzalni 60 proc. Obecnie zaś w tkalni produkcja wzrosła do 101 proc., a w przędzalni do 107 proc.

PZPB w Zduńskiej Woli dążą usilnie do zwiększenia produkcji, a tym samym do polepszenia zarobków pracowników by w ten sposób przyczynić się godnie do wykonania 3-letniego planu gospodarczego. (Zal)

Sieradz

Ofiarna praca gospodyń wiejskich

Koła Gospodyń Wiejskich Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizowały na terenie powiatu sieradzkiego 26 dziecińców letnich, z których korzysta około 800 dzieci Dziecińce te znajdują się po wsiach a dzieci dożywiające się w nich pochodzą z najbiedniejszych rodzin rolniczych. Do dziecińców tych uczęszczają dzieci od lat dwóch i pół do siedmiu. Przychodzą do dziecińca rano o godz. 8-ej wychodzą o godz 18-ej a posiłki otrzymują trzy razy dziennie.

Przy dziecińcach utworzone zostały Komitety Matek, które radzą nad wszystkimi bolączkami dziecińców. Akcja dziecińców cieszy się wielkim powodzeniem, lecz na przeszkodzie uruchomienia dalszych placówek stoi brak sił wykwalifikowanych. Dziecińce są płatne t.zn. za 2-miesięczny okres pobytu opłata wynosi 130 złotych, a w szczególnym wypadku, gdy Komitet Matek ustali, że rodzice nie mogą zapłacić tych 130 złotych, opłata jest anulowana.

Z pomocą Kołom Gospodyń w organizowaniu dziecińców przychodzi Związek Samopomocy Chłopskiej, władze samorządowe oraz partie polityczne i organizacje społeczne.

Wobec coraz większego zrozumienia u matek znaczenia dziecińców przewiduje się, (ale to już będzie zależało od samych matek i ich inicjatywy), przedłużenie okresu trwania dziecińców na okres prac wykopkowych. (Zal.)

Czyn kongresowy młodzieży

na terenie województwa łódzkiego

W przeddzień kongresu zjednoczenia młodzież woj. łódzkiego czyni przygotowania dla uczczenia dni historycznych dla ruchu młodzieżowego w Polsce.

Pod hasłem „zjednoczona młodzież — Polsce" młodzież woj. łódzkiego daje świadectwo realnej pracy w postaci założenia w szeregu powiatów fundamentów pod domy Ludowe. Tak więc w Sobótce pow. łęczyckiego, Mystkowicach pow. łowickiego i Woli Drzewieckiej pow. skierniewickiego, zostały założone przez młodzież w tym tygodniu, fundamenty pod wspólne Domy Ludowe. W powiatach: piotrkowskim, rawsko-mazowieckim i skierniewickim młodzież bierze udział przy budowie dróg.

Niezależnie od tego w pow. radomszczańskim, ponad 300 młodzieży zjednoczonej obojga płci, mimo trwającej akcji żniwnej, już od paru dni pracuje pod fachowym kierownictwem własnych instruktorów, przy budowie nowej szosy łączącej dwa poważne osiedla.

Pozostała zorganizowana młodzież woj. łódzkiego, która nie będzie mogła bezpośrednio uczestniczyć w kongresie wrocławskim podczas trwania obrad w dniach 20 i 21 będzie pracowała przy budowie nowych dróg i Domów Ludowych.

Dni przedszkolne

Ostatnio zakończone zostały odbywające się na obszarze całego okręgu szkolnego łódzkiego **„Dni Przedszkolne"**, poświęcone pracy przedszkoli. W czasie dni tych z przedszkolami miejskimi i wiejskimi i z ich pracą zapoznali się zarówno rodzice, jak też przedstawiciele OKZZ oraz poszczególnych fabryk i zakładów. W Widzewie przedszkola zwiedzały masowo robotnice Widzewskiej Manufaktury. W celu utrzymania ścisłego kontaktu ze społeczeństwem za pośrednictwem Kół rodzicielskich i związków zawodowych „Dni Przedszkolne" zostaną utrzymane i będą się powtarzać corocznie w okresie zakończenia roku szkolnego.

Wędrówka po Polsce

BUDOWA DOMU MUZYKÓW W WARSZAWIE

W Warszawie przy ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1 podjęte zostały prace przygotowawcze przy budowie Domu Muzyków Okr. Warsz. Zw. Zaw. Muzyków.

Zakończenie prac projektowane jest na lato 1949 r.

POLSKA URUCHAMIA LOTNĄ SŁUŻBĘ SANITARNĄ NA BAŁTYKU

Do Sztokholmu udał się dyrektor morskiego Urzędu Zdrowia w Gdyni dr Tesseyre w celu sfinalizowania umowy o dostawę ze Szwecji dwu łodzi sanitarnych. Łodzie te o konstrukcji pełnomorskiej będą pełniły lotną służbę sanitarną na Bałtyku wyposażone zostaną we wszelkie urządzenia sanitarne.

NOWY TRANSPORT BAWEŁNY

Polski motorowiec frachtowy „Morska Wola" przywiózł do portu gdyńskiego transport bawełny. Ładunek pochodzi z Aleksandrii i waży 2.560 ton.

Przygody Jasia Wiercipiety

Rozrąbiemy! Ten kawałek! Ojojoj!

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Nacz. 218-14. Sekretariat 254 21. Red ... na 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55. tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z **Ireną Eichlerówną** w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś o godz. 19,45 „W OGRODZIE PRZY POGODZIE". Ostatnie dni. Wkrótce komedia muzyczna pt. „Rozkoszna dziewczyna" z H. Makowską, W. Brzezińskm, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim w rolach głównych.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Teatr „Osa" przygotowuje jedną z najlepszych komedii muzycznych świata, p. t.: „Rozkoszna dziewczyna".

Do obecnego wystawienia „Rozkosznej dziewczyny" w „Osie", kierownictwo teatru zaangażowało szereg nowych wybitnych sił aktorskich, które już odbywają próby pod reżyserią T. Wołowskiego.

KINA

ADRIA — Z powodu remontu, kino nieczynne.
BAŁTYK — „Postrach Mórz" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
BAJKA — „Gasnący Płomień" godz. 17.30, 20. w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 21.
HEL — „Konik Garbusek"
MUZA — „Rodzina Artamonowych".
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16, 18.30. 21, niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Młodość Maksyma". godz. 18, 20, w niedz. 16.
ROBOTNIK — „Casablanca". godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Płomień Nowego Orleanu", godz. 18, 20; w niedz. 16.
REKORD — „Wieczna Ewa", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
STYLOWY — „Zagubione dni" 15.30, 18, 20,30, w niedz. 13.
ŚWIT — „Carrie kłamie" godz. 17,30, 20; w niedz. 14,30.
TĘCZA — „Monsieur la Souris" godz. 16. 18.30, 21, w niedz. 13.30
TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje" godz. 17, 19, 21 ,w niedz. 15.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Koncert poranny. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka lekka. 9.00 Nabożeństwo z Bydgoszczy. 10.00 „Muzyka dla wszystkich". 11. (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11.15 (Ł) Kwadrans melodii tanecznych (płyty). 11.30 (Ł) Rozmowa z radiosłuchaczami w oprac. red. K. Turkiewicza. 11.40 (Ł) Walce z płyt. 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" — wiadom. w omów. Dyr. Okr. P. R. A.-Śmiejana. 12.04 Poranek symfoniczny. W przerwie — Audycja Biura Studiów. 13.30 „Lot naokoło świata" — zagadka radiowa. 13.40 „Niedziela na wsi". 14.25 Przegl. najciek. aud. przyszł. tygod. 14.30 „Druga żona" — słuchowisko wg. powieści J. Korzeniowskiego. 15.15 Gra Polska Kapela Ludowa. 15.45 „Statek parowy" — Juliusza Słowackiego. 15.55 (Ł) „Śpiewający zwierzyniec" — audycja muzyczna dla dzieci. 16.15 (Ł) „Wielka rewolucja francuska" — odczyt dr W. Łukaszewicza. 16.30 (Ł) „Zapraszamy do tańca" (płyty). 16.50 (Ł) „Skrzetuski powieściowy i historyczny" 17.00 Koncert muzyki polskiej. 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.05 Muzyka rozrywkowa. 18.35 „Podróż poślubna" — aud. rozrywk. 18.55 „Ulubione melodie" (płyty). 19.20 (Ł) „Słuchamy znakomitych artystów" (płyty). 19.45 (Ł) Komunikaty. 19.50 „Na muzycznej fali". 20.20 „Rumunia przemawia do Polski". 20.50 Muzyka z płyt. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 (Ł) Wiadom. sport. lok. 22.33 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 22.35 D. c. muzyki tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Wiadom. sportowe ogólnopolskie. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn

Ze sportu

O czym wartoby pamiętać

przed rozpoczęciem drugiej rundy rozgrywek ligowych

W ubiegłą niedzielę zakończona została pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo ligi piłkarskiej. Wprawdzie pozostał jeszcze jeden mecz Polonii stołecznej z Garbarnią, nie będzie jednak on miał zasadniczego wpływu na ukształtowanie się tabeli. Leader Ruch ma tylko pierwszą lokatę dzięki lepszemu stosunkowi bramek, niż Cracovia, która zdolała „dogonić" ślązaków. Ruch zdradza obecnie wielkie przemęczenie i dłuższy odpoczynek słusznie mu się należy. Cracovia, najlepsza drużyna techniczna w Polsce najprawdopodobniej do końca spotkań o punkty będzie znajdować się na czele tabeli. Legię dzieli pięć punktów od dwóch pierwszych zespołów. Forma wojskowych była na ogół nierówna.

AKS stosunkowo posiada zaszczytne miejsce, bowiem nikt nie będzie kwestionować, że na przykład Wisła jest od niego gorsza. Początkowe niepowodzenia krakowian spowodowały, że legitymują się oni zaledwie 14-oma punktami. Powrót jednak do formy Jurowicza, a nade wszystko Gracza pozwala przypuszczać, że zespół ten w dalszym ciągu będzie niezwykle groźny dla wszystkich swych przeciwników. Polonia bytomska szczęśliwie wystartowała w obecnych zmaganiach o punkty. Z biegiem jednak czasu traci ona punkt po punkcie i, naszym zdaniem dzieli ją duża różnica klasy od wymienionych wyżej pięciu zespołów. Na takiej samej pozycji znajdują się drużyny ZZK, Warty, Polonii stołecznej i Garbarni. Raz grają lepiej, raz znów gorzej.

Trzecią grupę, kandydatów do spadku stanowią: Rymer, ŁKS, Tarnovia i Widzew. Jak z tego można wnioskować, jeśli ŁKS nie będzie grał lepiej w drugiej rundzie, łodzianie będą pozbawieni oglądania spotkań w przyszłym sezonie najlepszych zespołów piłkarskich. Gdyby nie brak Karolka na meczu z Wartą oraz historii z gwizdkiem, po którym goście strzelili wyrównującego goala, łodzianie mieliby tyle punktów, ile posiada obecnie Rymer. Nie ulega wątpliwości, że ŁKS ostatnio grał dużo lepiej ,niż poprzednio. Zwłaszcza zasługuje na uwagę zespołowa gra napadu bez indywidualnych posunięć poszczególnych zawodników, które przeważnie nie przynosiły nic dobrego. Sądzimy, że drużyna ŁKS-u pod kierunkiem trenera Otto nie zawiedzie swej publiczności, wydostając się na początku drugiej tury ze strefy zagrożonej.

Na ostatniej, mało zaszczytnej pozycji uplasował się od dłuższego czasu Widzew. Zdołał on tylko dwukrotnie wygrać z kolejarzami poznańskimi oraz z Tarnovią. Pocieszającym jest fakt, że druga runda dla Widzewa to jedynie cztery wyjazdy i dziewięć spotkań w Łodzi. Również rola trenera Kamieniarza powinna się przyczynić do poprawy formy tego zespołu. Ostatni swój mecz Widzew przegrał z Wisłą wysokocyfrowo 0:8. Dziwnym wydaje się fakt, że brakowało w zespole łódzkim bezględnie najlepszego napastnika Widzewa, Cichockiego, który z trybuny śledził przebieg meczu ŁKS — Warta. Nie przyczyniłby się do porażki Wisły, jednak wynik tego spotkania byłby zgoła inny, to jest korzystniejszy dla łodzian i na pewno padłaby jakaś honorowa bramka. Po dyskwalifikacji Gbyla i Wierni ka, kierownictwo tego klubu powinno ustalić skład na mecze drugiej rundy i tym jedynie rozgrywać mecze. Drużyna musi się zgrać, a nie może być takich kwiatków, aby w każdym spotkaniu brali udział inni zawodnicy. Tyczy się to w pierwszym rzędzie linii napadu, bowiem inne są już w Widzewie obsadzone na stałe.

Piłkarze „Włókniarza" na obozie w Zakopanem

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach piłkarskich Zarząd Zw. Wł. KS Włókniarz w Zgierzu umożliwił zawodnikom pierwszej drużyny wyjazd na obóz wypoczynkowo-kondycyjny, wysyłając ich bezpośrednio po ostatnim meczu mistrzowskim na 2 tygodnie do Zakopanego. Drużyna Włókniarzy jest poważnym kandydatem na mistrza klasy B, mając na swoim koncie tylko dwa stracone punkty.

MUZEUM Społeczne apup

Jak się dowiadujemy, projekt zorganizowania w Łodzi Muzeum Pracy, uległ pewnym zmianom. Mianowicie, postanowiono utworzyć Muzeum Społeczne, które obejmować będzie również zagadnienia, mające wchodzić w zakres działalności Muzeum Pracy. Suma 10 milionów zł kredytów, przyznana już uprzednio przez Muzeum Kultury i Sztuki dla Muzeum Pracy, przekazana będzie Muzeum Społecznemu. (m. z.)

Z historii nowożytnych Igrzysk Olimpijskich

Berlin 1936.

Rok 1936. Nad Europą poczęły się gromadzić już groźne chmury, ale Berlin, leżący dzisiaj w większości swej w gruzach, witał wówczas obłudnie młodzież sportową całego świata, którą w trzy lata później skazał na rzeź. Z rąk zbirów hitlerowskich padł Janusz Kusociński, którym jeszcze przed samym wybuchem wojny zachłystywali się z zachwytu i którego tak owacyjnie przyjmowano w Berlinie. 3 medale olimpijskie (2 srebrne i 1 brązowy) zdobyły dla Polski: Walasiewiczówna (2-gie miejsca w biegu na 100 m Wajsówna w rzucie dyskiem i Kwaśniewska w rzucie oszczepem).

W lekkoatletyce męskiej osiągnięto następujące wyniki:

100 m. J. Ovens (USA) — 10.3.
200 m. J. Ovens (USA) — 20,7.
400 m. A. F. Williams (USA) — 46,5.
800 m. J. Woodruff (USA) — 1:52,9.
1500 m. J. E. Lovelock (N. Zelandia) — 3:47,8.
5000 m. G. Höckert (Finlandia) — 14:22,2.
10000 m. I. Salminen (Finlandia) — 30:15,4.
110 pł. F. G. Towns (USA) — 14,2.
400 pł. G. Hardin (USA) — 52,4.
Kula H. Woellke (Niemcy) — 16,20.
Oszczep. G. Stöck (Niemcy) — 71,84.
Dysk. K. Carpenter (USA) — 50,48.
Skok w dal J. Ovens (USA) — 8,06.
Skok wzwyż. C. C. Johson (USA) — 2,03.
Tyczka. E. Meadows (USA) — 4,35.
Dziesięciobój. G. Morris (USA) — 7.900 p.

Siatkarze i koszykarze „Dynamo"

Zaproszeni na jubileusz XXV-lecia AZS-u

W roku bież. upływa 25 lat istnienia najstarszej w Polsce, a prawdopodobnie i w Europie, sekcji piłki ręcznej Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie. Jubileusz XV-lecia tej sekcji, obchodzony przed wojną, był największą ówczesną imprezą polską w tej gałęzi sportu. okazji obecnego jubileuszu sekcja piłki ręcznej AZS postanowiła zorganizować jeszcze bardziej okazałą imprezę. Akademicy zaprosili więc do udziału w niej najlepsze zespoły zagraniczne, m. in, akademickiego mistrza Węgier w koszykówce męskiej i kobiecej—MAFC (Budapeszt) oraz mistrzów Czechosłowacji w grach kobiecych: AC „Sparta" (Praga) — w koszykówce i SK Slezska Ostrava — w siatkówce.

Drużyny te nie poniosły ostatnio u siebie żadnej porażki. Poza tym przyjadą do Warszawy znane już w Polsce, doskonałe zespoły koszykarzy i siatkarzy praskiej „Sparty". Zaproszone zostały również drużyny radzieckie. Istnieje więc możliwość, że przybędą do Warszawy słynne zespoły siatkówki i koszykówki moskiewskiego „Dynamo" lub Akademii Fiskultury z Leningradu.

Imprezy jubileuszowe, przygotowywane przez AZS bardzo starannie, odbędą się w dniach 7 — 10 października na reprezentacyjnych kortach „Legii", co umożliwi nadanie zawodom odpowiedniej oprawy.

Zalewski zgodził się

na walkę o mistrzostwo świata z Cerdanem

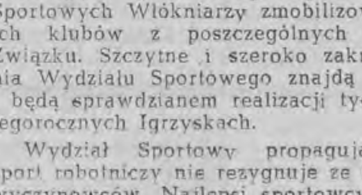

NOWY JORK (obsł. wł.). — Mistrz świata wagi średniej, Polak z pochodzenia, Tony Zale-Zalewski, wyraził swą zgodę na rozegranie walki mistrzowskiej z Francuzem Marcelem Cerdanem, który odzyskał w ub. sobotę tytuł mistrza Europy, wygrywając na punkty z Belgiem Delamsit. Walka ma być rozegrana we wrześniu, miejsce spotkania nie zostało jeszcze ustalone.

Zgodnie z kontraktem Zale-Zalewski otrzyma 40 procent dochodu z walki, podczas, gdy Cerdanowi przypadnie zaledwie 17,5 procent.

W kontrakcie zastrzeżono również, że w wypadku zwycięstwa Cerdan zobowiązuje się do stoczenia walki rewanżowej z Zale-Zalewskim.

Francuz ma przybyć do Nowego Jorku na 5 tygodni przed terminem spotkania.

Przed igrzyskami włókniarzy

Eliminacje piłkarskie trwają...

Wydział Sportowy przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Włókniarzy przygotowując się do II Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych Włókniarzy zmobilizował 185 swoich klubów z poszczególnych Oddziałów Związku. Szczytne i szeroko zakrojone zadania Wydziału Sportowego znajdą swój wyraz i będą sprawdzianem realizacji tych celów na tegorocznych Igrzyskach.

Wydział Sportowy propagując masowy sport robotniczy nie rezygnuje ze sportowców-wyczynowców. Najlepsi sportowcy znajdą się po osiągnięciu zadawalających wyników w reprezentacyjnych klubach sportowych Włókniarzy. Kluby te powstaną w większych ośrodkach włókienniczych, przy Oddziałach Związku Zawodowego Włókniarzy, jak Łódź, Bielsko, Tomaszów, Kalisz, Żyrardów, Zgierz, Kamienna Góra, Wałbrzych, Bielawa.

Każdy zawodnik, obojętnie z jakiej dyscypliny sportowej, biorący udział w Igrzyskach Włókniarzy dostanie kostium kąpielowy. Jest to odpowiedź Włókniarzy, pierwsza tego rodzaju w Polsce, na apel UWF na okólnik o umasowieniu sportu pływackiego.

Zgłoszone do zawodów w ramach Igrzysk 22 drużyny piłkarskie, odbywają już rozgrywki eliminacyjne, w wyniku których 8 najlepszych drużyn będzie odbywało mecze w dniach 22 — 25 lipca br.

Do dnia 12 lipca odbyły się mecze następujących drużyn piłkarskich Włókniarzy:

Lubań — Jelenia Góra 7:2.
Nowa Ruda — Bielsko 0:0.
Pabianice — Kalisz 3:1.
Łódź Dziewiarze — Zgierz 3:1
Zielona Góra — Żydowin 2:1
Wrocław — Kamienna Góra 3:1
Łódź 1 — Tomaszów 2:2.

W dalszym ciągu odbywają się mecze o wejście do półfinału.

Niedziela na boiskach łódzkich

Piłka nożna: Zawody o wejście do klasy A Okręgu Łódzkiego: godz. 11-ta: boisko PKS w Pabianicach: PKS Pabianice — Zryw Kutno, boisko Koluszki, godz. 18-ta: ZZK Koluszki — Neptun Końskie. Zawody o wejście do klasy B Okręgu Łódzkiego: godz. 11-ta: boisko Arko: Arko — Skra Bałuty, godz. 18-ta: boisko DKS: IKP — Filmowiec, boisko Wima: Energetyka — ZZK Rogów, boisko Skierniewice: TUR Skierniewice — Ognisko.

PTC z Pabianic udaje się na rewanżowy mecz do Kielc o wejście do drugiej ligi piłkarskiej. Zmierzy się z tamtejszą Gwardią, z którą u siebie walczyła na remisie uzyskując wynik bezbramkowy 0:0.

O nagrodę Europy walczą motocykliści

LONDYN (obsł. wł.) — Dnia 21 września rb. odbędą się w Belfast wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe o „Grand Prix Europy". Dotychczas wpłynęły następujące zgłoszenia: 5 Włochów na „Moto Guzzi", Poel (Holandia) na „Velocette" Szakley i Adlabert (Węgry) na „Velocette" Juhan (Czechosłowacja) Vidal i Buiva (Hiszpania). Franconi (Szwajcaria), Sorensen i Jensen (Dania), Gamei (Francja)

D-028464

O puchar Davisa

W finale str. europejskiej CSR zmierzy się ze Szwecją

PRAGA (obsł. wł.). Czechosłowacki Związek Tenisowy ustalił skład drużyny na finałowe spotkanie o puchar Davisa strefy europejskiej przeciw Szwecji, które odbędzie się w dniach 27 — 29 lipca w Pradze. Barw Czechosłowacji bronić będą Drobny, Cernik, Zabrodsky i Vrba.

Tenisiści szwedzcy przyjeżdżają do Pragi w składzie: Bergelin, Johansson i Formstedt.

BEZPŁATNE koncerty

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego komunikuje, że w niedzielę dnia 18 lipca rb. odbędzie się bezpłatny koncert popularny w parku „Julianów" w godz. 18—20 i w parku „Źródliska" w godz. 16—18. Grać będzie Orkiestra Elektrowni Łódzkiej pod dyr. Józefa Włodarczyka.

TYDZIEN w ILUSTRACJI

ZWYCIĘZCA W IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH.

Jest nim nie piłkarz, nie bokser ani szermierz, a... muzyk, wykładowca Państwowej Szkoły Dramatycznej w Warszawie, prof. ZBIGNIEW TURSKI.. Prof. Turski zdobył w tegorocznej Olimpiadzie I nagrodę (złoty medal) w dziedzinie twórczości muzycznej za utwór „SYMFONIA OLIMPIJSKA". Wyróżnienia i odznaczenia olimpijskie otrzymali również polscy graficy, rzeźbiarze i literaci. Czy otrzymają je także nasi sportowcy?
(Na zdjęciu — prof. Z. Turski przy pracy).

MISTRZOWSKIE EWOLUCJE GIMNASTYKÓW RADZIECKICH.

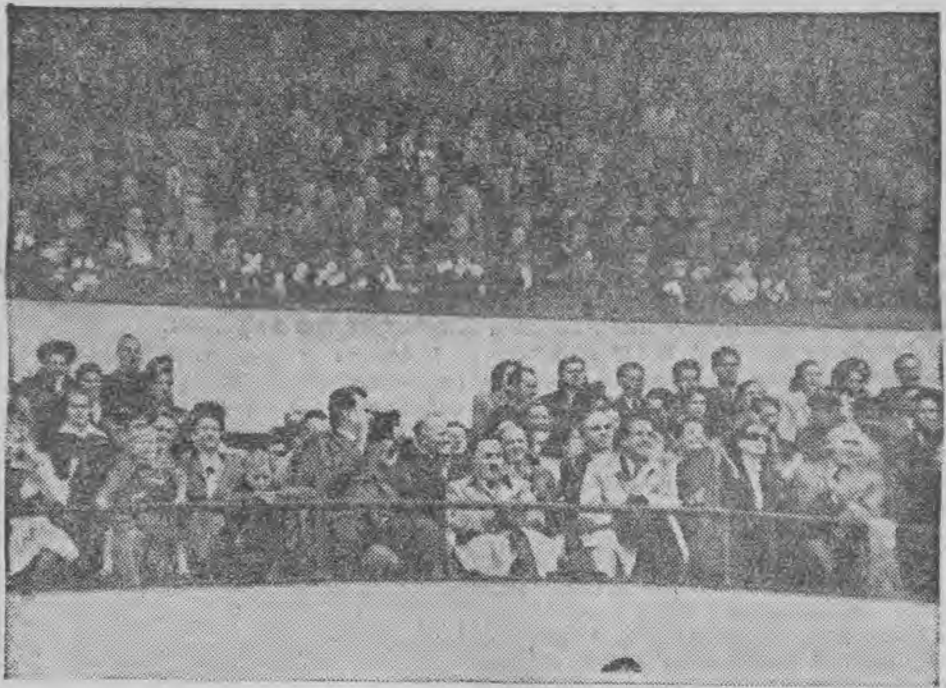

W obecności prez. R. P., Bolesława Bieruta, członków rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele oraz przedstawicieli korpusu dyplomatycznego wraz z dziekanem, ambasadorem ZSRR Lebiediewem, przy 30.000 widzów odbył się w ubiegłą niedzielę na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie wspaniały popis gimnastyków radzieckich.

Szczególnie gorąco była witana grupa dziewcząt występująca w barwnych, mieniących się wszystkimi kolorami strojach narodowych szesnastu republik radzieckich. Po defiladzie przed trybuną honorową grupa ta zajęła miejsce przed przyrządami. W tym momencie zawarczały motory i po bieżni zaczął sunąć długi wąż motocykli. Na motocyklach uformowano wspaniałe, poruszające się i powiewające sztandarami piramidy ludzkie...

JUŻ ZA KILKA DNI BŁYSNIE NAD WROCŁAWIEM ŁUK TRIUMFALNY...

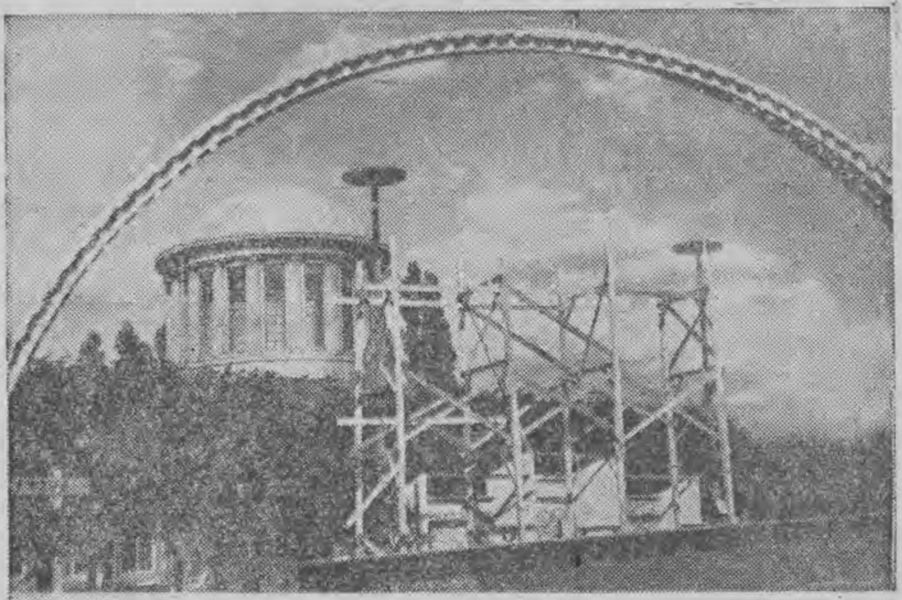

Dnia 21 b. m. tow. min. Hilary Minc w asyście 20 przodowników pracy z przemysłu węglowego, hutniczego, włókienniczego, stalowego i chemicznego dokona uroczystego otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Otwarcie będzie połączone zprzyjęciem znicza, który jako symbol połączenia Ziem Odzyskanych z Macierzą zostanie przeniesiony do stolicy Dolnego Śląska przez sztafetę młodzieżową z Warszawy.
(Na zdjęciu — wspaniały łuk triumfalny nad Wystawą Z. O.)

„WSZĘDZIE DOBRZE, ALE W DOMU NAJLEPIEJ".

Tego słusznego zdania są ci oto górnicy polscy — repatrianci z Francji.
— Dość mamy szykan ministra Mocha — powiedzieli sobie — szkoda naszego potu dla obcego kapitału — i powrócili w tych dniach do kraju, gdzie zostali przyjęci, jak to się mówi, z otwartymi rękami.
(Na zdjęciu — serdeczne powitanie repatriantów w Wałbrzychu).

UŻYWAJMY, PÓKI „WCZAS".

Wakacje szybko zlecą. Dlatego w młodzieżowych ośrodkach wczasów letnich wykorzystuje się każdą chwilę słońca i pogody na gry na świeżym powietrzu.

LITERATURA i życie

Federico Garcia Lorca

rys. Gregorio Prieto

Wybitny poeta hiszpański Federico Garcia Lorca, pochodził z zamożnej rodziny chłopskiej. Urodził się w roku 1899 w miasteczku Fuentenaceras. Od roku 1919 Lorca mieszkał w Madrycie. Pisał i zdobywał tu szybko popularność. W roku 1920 teatr „Eslava" wystawił pierwszą jego sztukę „Czarodziejstwo motyla". W następnym roku Lorca wydaje pierwszy tom swoich wierszy „Libro de poemas". Książka ta ukazała się podczas najbujniejszego rozkwitu ultraizmu, który był pewną odmianą futuryzmu hiszpańskiego. W roku 1927 ukazał się drugi zbiorek jego wierszy „Pieśni", a w roku 1929 Lorca wydaje „Romanse cygańskie" (Romancero gitano). Wiersze te cieszyły się niezwykłym powodzeniem. Poszczególne romanse z tego zbiorku w tak wielkim stopniu zyskały sobie sławę pieśni ludowych, że lud hiszpański nie łączył ich z nazwiskiem autora, uważając je za twórczość bezimienną.

W roku 1930 Lorca wyjechał do Ameryki. Zwiedzając Kubę, przejął się poezją południowo-amerykańskich Murzynów i napisał „Sen czyli pieśni murzyńskie" odznaczające się niezwykle orginalną formą. Lorca, gorący zwolennik republiki demokratycznej, dopiero wówczas wrócił do Hiszpanii, gdy tam ugruntował się ustrój republikański. Po powrocie do ojczyzny został dyrektorem teatru objazdowego, przeznaczonego dla chłopów.

Ostatnie lata swego krótkiego życia Lorca poświęca całkowicie teatrowi i pisze szereg świetnych sztuk poetyckich opartych na hiszpańskim folklorze. Do najpiękniejszych należy zaliczyć sztukę „Krwawe Gody". W sierpniu 1936 r. Lorca został zamordowany przez faszystów hiszpańskich. Pochowano go we wspólnej mogile wraz z innymi republikanami, rozstrzelanymi tego dnia.

Federico Garcia Lorca

Mały madrygał

Cztery drzewka granatu —
W twoim ogrodzie.
(Weź moje nowe serce).

Cztery cyprysy
Wyrosną w twym ogrodzie
(Weź moje stare serce).

Słońce. Księżyc.
Potem —
Ani serca, ani ogrodu.
(Przełożył Włodzimierz Słobodnik)

Nowe sztuki dramaturgów sowieckich

Moskiewskie teatry wystawiły świeżo kilka nowych sztuk współczesnych dramaturgów radzieckich. Dużym powodzeniem cieszy się sztuka Doriany Slepan pt. „Sędzia", której bohaterem jest kobieta — sędzia, a tematem głęboka humanitarność prawa radzieckiego. Równie przychylną ocenę zyskał utwór sceniczny Aleksandra Steina pt. Honor", osnuty na tle konfliktu dwóch uczonych. Pogodny charakter ma sztuka z życia młodzieży radzieckiej Agnieszki Barzo pt. „Egzaminy zaczęły się".

Blasco Ibanez

Ziemia przeklęta

(Przekład Zofii Szleyen)

Blasco Ibanez, radykalny pisarz hiszpański, emigrant z czasów dyktatury Prima de Riwery, był razem z Anatolem France'em, Barbusse'em i innymi pisarzami, współpracownikiem wielu postępowych pism. Umarł na emigracji. Powieść „Ziemia przeklęta" należy do jednej z ciekawszych utworów tego wielkiego pisarza. Opisuje dzieje wsi, nie pozwalającej uprawiać skrawka ziemi po skazańcu Barrecie, co było wyrazem solidarnego protestu wobec właścicielki — i historię chłopa Batisty, który nie wiedząc o niczym wydzierżawił tę ziemię, wpadł w zatarg z gromadą i po walce musiał skapitulować.

Wsiowi ludzie posiadali, tak jak wszyscy, łatwość zapominania cudzych nieszczęść. Zaledwie czasem ktoś kiedyś wspominał wieczorem o straszliwej tragedii wuja Barreta. I dopytywano się wtedy, co się stało z jego córkami.

O chałupach i należących do niej polach nikt jednak nie zapomniał. Wszystko pozostało tutaj w tym samym stanie, w jakim się znajdowało w dniu, w którym sąd wyrwał z ich grona nieszczęsnego dzierżawcę.

Wtedy narodził się milczący spisek całej wsi, sprzysiężenie instynktowne, zawiązane prawie bez słów — ale tak silne, że obejmowało chyba drzewa i drogi.

Pimento wypowiedział jego treść jeszcze w dniu katastrofy: zobaczymy, czy kto się odważy usadowić na tej ziemi.

Wszyscy mieszkańcy wraz z kobietami i dziećmi zdawali się należeć do spisku i odpowiadali porozumiewawczym spojrzeniem, które znaczyło: — A niechże się ktoś odważy!

Z przeklętej ziemi zaczęły się wydobywać rośliny pasożytne, kolczaste chwasty. Tę ziemię wuj Barret owej ostatniej nocy kopał i ranił sierpem jak gdyby przeczuwał, że z jej przyczyny umrze na wygnaniu, skazany na dożywotne ciężkie roboty.

Synowie don Salvadora, bogacze i sknerzy, tak jak ojciec, uważali się za nędzarzy dlatego tylko, że kawałek ziemi pozostał nie uprawiony.

Pewien chłop z innej okolicy, łasy na ziemię, a uważający się za wielkiego zucha, dał się skusić tanością dzierżawy i zawarł umowę. Podjął się pracować na skrawku ziemi, budzącej powszechną obawę.

Szedł do orki z fuzją na ramieniu. On sam i jego parobcy śmieli się z tego, że sąsiedzi ich unikali i pozostawiali w zupełnym odosobnieniu, że na ich widok zamykano drzwi, a oddalających się ścigały nienawistne spojrzenia.

Chłop jednak był czujny, rozumiał, że gotuje się na niego zasadzka. Ale wszelka ostrożność na nic się nie zdała: pewnego wieczora, zanim zdążył zaorać pole, poszły w ślad za nim dwa strzały. Napastnika nie zdołał zobaczyć. Garść śrutu przeleciała mu koło uszu, cudem wyszedł bez szwanku.

Na drogach nie było widać nikogo, śladów stóp nie odnalazł. Snać strzelec ukrył się wśród trzcin u brzegu jakiegoś kanału.

Z takimi nieprzyjaciółmi walczyć nie można, więc śmiałek tego samego wieczora oddał klucze gospodarzom.

Synowie don Salvadora wyrzekli: czyż nie ma rządu, czy nie ma organów bezpieczeństwa, ani żadnej obrony dla prawowitej własności?...

Bez wątpienia zamachowcem musiał być Pimento, wszak to on bronił tej ziemi przed uprawą. Policjanci osaczyli go w polu i zaprowadzili do więzienia.

Ale gdy trzeba było składać zeznanie, cała gmina przedefilowała przed sędzią świadcząc o niewinności Pimento! Nie dało się wyciągnąć z tych wsiowych spryciarzy ani jednego słowa mogącego świadczyć przeciw Pimento.

Wszyscy recytowali tę samą lekcję. Nawet stare kalekie baby, które nie wyglądały na świat boży ze swoich chałup, świadczyły, że danego dnia, w chwili gdy usłyszano dwa strzały — Pimento był w karczmie w Alboray w otoczeniu licznych kumotrów.

Cóż było począć z tymi chamami? Stanie taki przed sądem z miną głupka, spojrzeniem niewiniątka, drapie się w głowę — i kłamie, klepiąc jak pacierz swoją historyjkę. Pimento zwolniono, a ze wszystkich chałup uleciało westchnienie ulgi i triumfu.

Oto był jasny przykład, który zrozumieli wszyscy: uprawę tej ziemi trzeba było opłacić własną skórą.

Dziedzice-sknery nie dawali za wygraną. A więc sami będą uprawiali tę ziemię.

Na krańcach walenckiej prowincji, w górach graniczących z Aragonią mieszkają najbiedniejsi spośród nędzarzy, cuchnący brudną wełną i głodem. Ci za chlebem schodzili w doliny i wśród nich znaleźli dziedzice dla siebie parobków na dniówki. Wieś współczuła nędzarzom. To chudziny— chcieli zarobić parę groszy — nie można było ich winić. Ale gdy wieczorem odchodzili po pracy z motyką na ramieniu, znajdowała się zawsze jakaś dobra dusza na progu karczmy Copy. Zapraszano ich do wnętrza, ugaszczano winem i przemawiano do ucha z dobrotliwym uśmiechem na twarzy po ojcowsku, tak jak się mówi do dziecka namawiając, aby unikało niebezpieczeństwa. W wyniku tych rad, następnego dnia pokorne chudziny zamiast iść w pole do pracy, stawały tłumnie przed drzwiami dziedzica.

— Panie prosimy o zapłatę.

Dotknięci boleśnie dwaj starzy kawalerowie nie szczędzili argumentów. Ale otrzymywali jedną tylko odpowiedź:

— Panie, jesteśmy biedni, ale nie znaleźliśmy życia na polu. I nie tylko porzucali pracę, ale zawiadomili wszystkich swych ziomków, aby uciekali przed zarobkiem na ziemi wuja Barreta, tak jak się ucieka przed diabłem.

Właściciele ziemi szukali poparcia i obrony u władz. Przyszli policjanci i parami obchodzili pola, przystawali na drogach, starali się podsłuchać rozmowy, podpatrzeć co się dzieje — ale wszystko to nie odnosiło skutku.

Codziennie widzieli jedno i to samo. Kobiety szyły i śpiewały przed domkami w cieniu altan, mężczyźni nachyleni w polu, zapatrzeni w ziemię nie dawali chwili wytchnienia pracowitym ramionom. Pimento wyciągnięty na ziemi jak wielki pan czekał przed sidłami na ptaki albo leniwie i niezgrabnie pomagał w pracy Pepicie. W karczmie Copy kilku staruszków grało w torque'a lub wygrzewało się w słońcu przed karczmą. Krajobraz oddychał spokojem i czystą zwierzęcością maurytańskiej Arkadii.

Tutejsi ludzie mieli się na baczności. Żaden rolnik nie chciał wziąć tej ziemi pod uprawę, nawet za darmo. Wreszcie — właściciele musieli dać za wygraną. Pozwolili, aby rola porosła chwastami, aby chałupa się zapadła i czekali cierpliwie na człowieka dobrej woli, który by chciał kupić tę ziemię albo zgodził się ją uprawiać.

Chłopi zacierali ręce z radości patrząc na to ginące bogactwo i na wściekłość spadkobierców don Salvadora.

Była to nowa, wielka radość. Raz wreszcie przecież biedni muszą wziąć górę nad bogaczami. I twardy chleb wydawał się im smaczniejszy, wino — lepsze, praca mniej ciężka, gdy wspominali jak to żółć zalewa tych dwóch skąpców którzy, pomimo swojej masy pieniędzy musieli znosić szyderstwa i kpiny chłopów

Poza tym — obraz nędzy i rozpaczy pośrodku urodzajnej roli będzie przykładem i postrachem dla innych dziedziców. Niech mają przed sobą przykład doli sąsiada i staną się mniej wymagający; niech nie podnoszą ceny dzierżawy i niech będą cierpliwi, gdy dzierżawca spóźni się z opłatą za półrocze.

Nieszczęsne opuszczone pola — stały się talizmanem, strzegącym jedności i zgody mieszkańców wsi. Był to pomnik władzy nad panami — przedziwnej solidarności nędzy przeciwko prawom i bogactwu właścicieli, nie pracujących na ziemi i nie trudniących się w pocie czoła.

Te właśnie niejasne rozmyślania kazały im wierzyć, iż dzień, w którym ziemia Barreta pójdzie pod uprawę — przyniesie nieszczęście całej wsi. I teraz, po dziesięciu latach triumfu, przez myśl im nie przeszło, iż na opuszczonych polach mógłby się pojawić ktoś obcy. Miał tu prawo wstępu jedynie stary pastuch, dziadek Tomba, prawie ślepy, a tak gadatliwy, że z braku słuchaczy, opowiadał o swoich partyzanckich wyczynach brudnym owcom swego stadka.

A więc na wieść przekrzykiwaną z pola na pole przez Pimento — w całej wsi zawrzało. W chałupach podniosły się krzyki oburzenia, zaciskały się pięści. Zjawił się dzierżawca na polach Barreta! Był to człowiek nieznany i — pomyślcie (niech to będzie, kto chce!), zjawił się z całą rodziną i usadowił się na tej ziemi całkiem spokojnie, j a k g d y b y t o b y ł a j e g o w ł a s n o ś ć.

Mała ballada o trzech rzekach

Płyniesz w dal, Guadalquivirze,
Wśród pomarańcz i oliwek,
A dwie rzeki twe, Granado,
Mkną od śniegów ku pszenicy.

Ach, miłości!
Odeszłaś, nie wróciłaś...

Siwy mój, Guadalquivirze,
Kwitną w brodzie twej granaty,
A dwie rzeki twe, Granado,
Jedna — smutek, druga — krew

Ach, miłości!
Nie ma jej już z nami...

Żaglu biały, masz w Sewilli
Gładką i otwartą drogę,
Lecz dla twoich rzek, Granado,
Pieśń to wiosła, pieśń to skrzydła.

Ach, miłości!
Odeszłaś, nie wróciłaś...

Obraz twój, Guadalquivirze —
Wielka wieża wśród pomarańcz.
Jak wieżyczki dwie nad stawem,
Drzemią Dauro i Sewill.

Ach, miłości!
Nie ma jej już z nami...

Któż powiedziałby, że fale
Niosą morzu ogień pieśni?

Ach, miłości!
Odeszłaś, nie wróciłaś...

Andaluzja niesie morzu
Pomarańcze i oliwki.

Ach, miłości!
Nie ma jej już z nami...

Pieśń wyschłego drzewa pomarańczowego

Odrąb jak najprędzej
Mroczny cień mój, drwalu
Bo mojej nagości
Nie chcę widzieć wcale!

Mdleję wśród zwierciadeł
Dzień mą twarz podwoił,
A noc mnie powtarza
Gwiezdnym niebem swoim.

O, nie widzieć siebie!
Wtedy bowiem wyśnię
Korę mą i mrówki,
Ptaki me i liście.

Odrąb jak najprędzej
Mroczny cień mój, drwalu,
Bo mojej nagości
Nie chcę widzieć wcale!

(Przełożył Włodzimierz Słobodnik)

Nowy film radziecki

W Min. Kinematografii ZSRR wyświetlono nowy film p.t. „Wissarion Bieliński", nakręcony z okazji setnej rocznicy śmierci wielkiego rosyjskiego krytyka i demokraty rewolucyjnego. Dla filmu wykorzystano wielką ilość dokumentów archiwialnych, portretowych oraz inny materiał o życiu pisarza i społeczno-politycznym znaczeniu jego twórczości.

E. Tom

Dusza człowiek

Inż. Ochęduszko, to obywatel wykształcony i o wykwintnych manierach, ale przede wszystkim — dusza człowiek tudzież tzw. byczy chłop. Złote serce. Naturę taką jakąś czułą i wrażliwą posiada, że wszędzie wykryje ludzką krzywdę i w obronie bliźniego stanie.

Oto, np. zbiegowisko na ulicy. Ochęduszko zawsze w takich wypadkach odstawia na bok wykwintne maniery i miesza się z pospolitym tłumem.

— Co tu się stało? — pyta zebranych.

— Złodzieja milicja nakryła — odpowiadają — i do komisariatu prowadzi...

— Biedak — wzdycha Ochęduszko głosem drgającym od wzruszenia.

— Kto biedak? — dziwią się zebrani — Złodziej?

— Ach, jakże łatwo powiedzieć: złodziej — boleje dusza-człowiek — ale czyście się zastanowili, DLACZEGO UKRADŁ? Oto na pewno bezrobotny i głodny, czasy ciężkie, chciał zdobyć kawałek chleba...

W tłumie powstaje zamieszanie. — E, co pan tam tenteguje — rozlegają się zirytowane głosy — kawałek chleba i to z omastą można zdobyć u nas pracą bez żadnej kradzieży, a ten złodziej to lepszy numer, milicjant go z knajpy schlanego wyprowadził...

Wobec takiej obojętności tłumu na krzywdę ludzką byczy chłop, Ochęduszko, opuszcza pośpiesznie zbiegowisko i wskakuje do tramwaju. Tu znowu ma okazję stanąć w obronie bliźniego, gdyż akurat kontroler przyłapał na jeździe na gapę jakąś otyłą kobietę z koszem warzyw.

— Zapłaci pani karę! — rzecze kontroler.

Handlarka bez protestu sięga do portmonetki ,ale za to Ochęduszko wyraźnie się wzrusza. Spogląda surowo na kontrolera i oświadcza ze smutkiem pod adresem pasażerów tramwajowych:

— Co za straszne czasy! Po prostu człowiek człowiekowi wilkiem! Kompletny brak serca!

— Brak serca? — podchwytuje zdumiony kontroler. — Nie: brak biletu.

— Otóż to właśnie — powiada Ochęduszko. — Tego żeśmy się znowu doczekali, że karze się obywateli za takie głupstwo, jak bezpłatny przejazd tramwajem. A może ta kobieta dopiero co wsiadła?

Ale wszyscy pasażerowie w śmiech. — Nie rozrabiaj pan głodnych kawałków — mówią — jedzie baba już dobre kilkanaście przystanków, a gdy konduktor woła proszę za bilety — to udaje głuchą. Spryciara!

Ochęduszko wzrusza ramionami. — Zimna hołota — myśli — ani w głowie nikomu czułe słowa poety: „MIEJ SERCE I PATRZ W SERCE". Pokrzepiając się tą dewizą, wchodzi z uśmiechem do fabryki, w której — z uwagi na swoje kwalifikacje — pełni odpowiedzialne stanowisko kierownika działu. Na jednej z sal zaczepia idącego szybko majstra.

— Ej, panie Pietrzak — grozi mu żartobliwie palcem — niechże pan tylko nie za bardzo pogania mi ludzi!

— Akurat odwrotnie — irytuje się majster. — To oni mnie poganiają, żebym jak najszybciej zlikwidował postój na dwójce. Dlatego, przepraszam bardzo, ale muszę już iść...

Ledwie jednak ruszył, zatrzymał go w miejscu przyjęty tego dnia do pracy robotnik.

— Panie — rzekł pokazując za oddalającym się Ochęduszką — a kto to będzie?

— Jeden z dyrekcji — rzucił niecierpliwie majster —trochę dziwak, ale w ogóle byczy chłop i człowiek dusza...

— Dusza? — zawołał robotnik. — Chyba — dusiciel. Znam tego fabrykanta sprzed wojny, pracowałem u niego, krzywdził nas jak cholera i pot wyciskał za psie grosze, szubrawiec, a nie byczy chłop!

— Niemożliwe! — zdziwił się majster. Toż on zawsze mawia, że oddałby bliźniemu ostatnią koszulę?

— Tak, ALE CHYBA DO PRANIA I TO DARMO. Dużo takich DOBRYCH jeszcze po kraju chodzi.

GWARANCJA

Sędzia orzeka wyrok skazujący złodzieja-recydywistę za kradzież zegarka kieszonkowego na dwa lata więzienia.

— Wyrok jest surowy — wyjaśnia sędzia — oskarżony na pewno się go nie spodziewał...

— Wręcz przeciwnie, panie sędzio — rzecze złodziej. — Ja to dokładnie przewidziałem!

— ?

W kopercie zegarka była karteczka z napisem: **gwarancja na dwa lata.**

OBOWIĄZKOWOŚĆ

Urzędnik Kuszpietowski przychodzi do biura około 9-tej i jak gdyby nigdy nic zasiada do swego stolika. Kierownik referatu, oburzony podobną beszczelnością pokazuje na zegar i wykrzykuje:

— To o tej godzinie się przychodzi do pracy, panie Kuszpietowski?

Ja na pańskim miejscu jużbym raczej wcale nie przyszedł!

— Ja wiem, że by pan tak zrobił — odpowiada chłodno Kuszpietowski. — Pan przecież nie ma poczucia obowiązku!

ZA PÓŹNO

Do jednej z kolektur Loterii Państwowej wchodzi wyraźnie podniecony starszy obywatel z prowincji

— Chciałbym — rzecze kupić los. A kiedy ciągnienie?

— Za dwa tygodnie

— Och — wzdycha obywatel — to dla mnie za późno. **Potrzebuje pieniedzy na jutro!**

Jan Czarny

Fraszki

OBLICZA

Różne są ludzkie oblicza,
wie, kto jest w sztuce biegły:
twarz jedna o marmur się prosi,
a druga — prosi się z cegły.

AMATORCE JAZDY MOTOCYKLEM

Z lubym nie radzę — motocyklem
jeździć chociażby z tej przyczyny,
że podróż ta przynosi zwykle
śmierć pewną albo — narodziny...

NA KWESTARKĘ

Filantropijna jej natura
wprost fantastycznych granic sięga:
Sama by dała w puszkę nura,
gdyby nie była taka tęga...

Jerzy Zawistowski

Objazd

Przyszli. Coś tam ględzili
(Czort ich zresztą zrozumie)
— Panie,niech pan napisze,
pan TAK ŁADNIE to umie...

— Zrobiliśmy to i to,
mimo ciężkie dziś czasy,
więc trzebaby, prosz' pana,
coś by o tym do prasy!

Mamy to, mamy tamto,
rozrzucone po świecie.
Niechże pan to zobaczy,
Niechże pan to objedzie!

Dali bilet bezpłatny
i zaliczkę i diety —
miałem hymn im napisać,
lecz nie wyszło, niestety...

Jakoś, psiakrew, widziałem
coś innego, niż oni —
zamiast ryczeć z zachwytu,
łzę musiałem uronić.

Obiechałem obiekty
(wielka była uciecha!)
OBJECHAŁEM — (naturalnie),
bo przyrzekłem OBJECHAĆ!

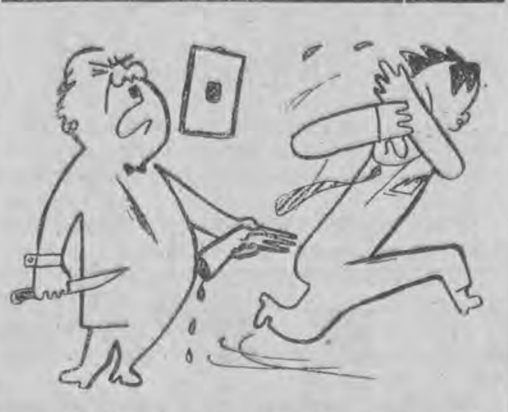

— Ponieważ pan tak o to prosił, masz pan rękę mojej córki i proszę mi więcej nie zawracać głowy.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem obywatelem jednego miasteczka na Zachodzie i od roku nie wiem, jak się ono nazywa. A bo to tak było. Za niemieckich czasów nazywało się ono (niby to miasto) ZYGBERG. A potem, panie Redaktorze, ci Niemcy zwiali i przyszliśmy my. No, i trzeba było nadać temu Zygbergowi jakąś nazwę. Ponieważ ob. burmistrz mieszkał przed tym w Kuszpietowie pod Pińskiem, więc nazwał miasto KUSZPIETOWEM NAD CYCANKĄ (to jest taka mała rzeczka). I nawet się wszystkim, Panie Redaktorze, ta nazwa podobała, bo przecież taka polska, no, nie? Ale potem przyszedł inny burmistrz, który urodził się w Lipkach Mniejszych (to jest pod Skrzepielowem, Panie Redaktorze). No, i przechodzę raz przez rynek, a tu widzę na magistracie napis: MAGISTRAT m. LIPKI MNIEJSZE NAD CYCANKĄ (żeby nie pomylić z tamtymi Lipkami). Więc myślę sobie, a niech tam Lipki... to też ładnie brzmi. I tak zostało, ale tylko na dwa tygodnie, bo pewnego dnia przyszło pismo z Centralnego Planowania Nazw Geograficznych na Zachodzie (CUPNGZ), że b. Zygberg ma się dziś nazywać SZCZODRZOBRZEDRZYCHCZYCE, bo tak się niby za śp. Piastów nazywał.

Zmartwiło nas to trochę, bo nazwa była trochę przydługa, ale że to nazwa piastowska... zgodziliśmy się. Tylko wszyscy obywatele miasta musieli się uczyć tej nazwy przez 2 tygodnie na pamięć, a zawiadowca stacji Ciupak zapytany przez podróżnych o nazwę stacji zdążył zawsze powiedzieć tylko Szczodrzob... I nie kończył, bo pociąg był już daleko.

Ale to jeszcze nie koniec naszych udręk, Panie Redaktorze, bo po 3-ch tygodniach przyszło zawiadomienie, aby miasto nazwać imieniem najbardziej zasłużonego obywatela w okolicy. Długośmy się nad tym zastanawiali, który z nas jest tym najbardziej zasłużonym pionierem i wreszcie wybraliśmy delegata PUR-u ob. Brzęc-Szczyckiego. Dzięki temu złotemu człowiekowi wszystkie transporty repatriantów ominęły szczęśliwie nasze miasto. Tenże kochany człowiek urządza co tydzień wiec w kinie „Wolność" pod hasłem „Poznaj swe obowiązki względem braci z za Bugu". Czyż więc jego zasługi nie są bezsprzeczne? Urządziliśmy przeto wielką uroczystość i przemianowaliśmy miasto na Brzęc-Szczytowice. Bohater dnia był bardzo wzruszony i powiedział w trzygodzinnym przemówieniu, że postara się ulżyć naszej doli. I ulżył! Ta szuja, ten łotr, ten łobuz zabrał wszystkie pieniądze z kasy PUR-u, cztery elektroluksy, dwa aparaty radiowe i maszynę do pisania i uciekł, gdzie pieprz rośnie. Oczywiście, zamazaliśmy tę wstrętną nazwę Brzęc-Szczytowice i... zostaliśmy znów bezimiennym miastem. Z tego wszystkiego to tylko malarz Beczułka jest zadowolony, bo co dwa tygodnie nowy szyld nad magistratem maluje. Ale co mamy powiedzieć my, biedni obywatele miasta....?

Więc zwracam się do Pana, Panie Redaktorze i pytam, czy nie możnaby zmienić nazwy naszego miasta przynajmniej 2 razy do roku, a nie co dwa tygodnie? I żeby te nazwy można było wymówić w czasie nie dłuższym niż dwie minuty.

Pozostaję z głębokim poważaniem
Ob. b. m. Zygberg
b. m. Kuszpietów nad Cycanką
b. m. Lipki Mniejsze
b. m. Szczodrzobrzechdrzychczyce.
b. m. Brzęc-Sztytowice
obecnie....?

ZAKAZ

— Doktór powiedzia łmi wyraźnie: proszę pana, ani kropli wódki do ust!

— No i co? Nie pije pan?

— **Piję, ale wlewam prosto do gardła...**

SZCZĘŚCIE

Jesteś szczęśliwy w małżeństwie? — zapytuje Kwasiborski swego przyjaciela Pipczyńskiego.

— Zupełnie — odpowiada z przekonaniem Pipczyński. — Jedna tylko rzecz mi bardzo zawadza.

— ?

— **Moja żona.**

W TONACJI HANDLOWEJ

Do magazynu „Ostatni krzyk mody" wchodzi klienta i pyta o cenę sukienki letniej, znajdującej się na wystawie.

— 14 tysięcy — odpowiada ekspedientka.

— Fiu-u! — „dmucha" ze zdziwieniem klientka. — A ta druga, w kwiaty?

— **Niech pani gwizdnie dwa razy!**

KWESTIA ZNAJOMOŚCI

Zamożnego przechodnia zaczepia na ulicy żebrak i próbuje mu przemówić do „kieszeni". Opowiada więc o swojej nędzy, o głodnych dziatkach, a przechodzeń nic, milczy i posuwa naprzód. Żebrak wobec tego próbuje z innej beczki:

— Ach — wzdycha — proszę pana i ja kiedyś byłem bogaty...

Informacja ta porusza wreszcie przechodnia, gdyż zatrzymuje się on i woła z oburzeniem:

— **Tak? A dlaczego to wtedy nie szukał pan ze mną znajomości?**

WESOŁY GŁOS

Jarosław Hasek

Ciężkie położenie finansowe

Stary Sima, długoletni funkcjonariusz domu bankowego p. f. „Prohazka i Spółka" — nabrał po piętnastu latach pracy, cywilnej odwagi i poprosił uprzejmie bankiera Prohazkę, aby mu podwyższył miesięczną pensję o 20 koron.

Prohazka wysłuchał prośby, poprosił Simę, aby usiadł, a sam zaczął spacerować po kantorze wymachując rękami.

— A więc — rzekł — mógłbym od razu spełnić pańskie niebywałe żądanie, ale ponieważ mam prawie pół godziny czasu, pragnę z panem przed tym pogadać *po bratersku.* Otóż chce pan podwyżki miesięcznej w sumie 20 koron, co czyni rocznie 240. Żąda pan tej podwyżki w chwili, gdy miecz Damoklesa wisi nad naszym bankiem. Czy jest panu wiadome, miły panie Sima, że akcje Alpejskie zleciały z 772 na 759,60, a „Bedwich et Comp" z 940 na 938? Czy wie pan, panie Sima, że kurs „Zbrojeniówki" spadł z 728 na 716.40? To jest chyba dostatecznie straszne, a pan... *pan żąda 20 koron podwyżki!*

— Albo weźmy — ciągnął dalej Prohazka — kurs innych papierów. Wszystkie bardzo osłabły w ostatnich dniach, a pan jak gdyby nigdy nic domaga się podwyżki! Taka Francja naprożno stara się wydebić od Włoch pożyczkę 100 milionów koron, a pan przychodzi sobie do mnie i powiada jakby to się rozumiało samo przez się: *służyłem wiernie, panie szefie, przez piętnaście lat, ośmielam się więc prosić, aby z powodu ogólnej drożyzny, ciężkiego położenia finansowego, dziurawych butów, choroby stawów itd. podniósł mi pan pensję o 20 koron".* Niewątpliwie, ma pan słuszność że położenie finansowe jest ciężkie, bo akcje np. Bustehradzkie litera A spadły z 2575 na 2426, litera zaś B z 1004 na 976. Tym bardziej jednak się pan zbłaźnił ze swoim żądaniem podwyższenia gaży! Człowieku, niechże pan idzie na giełdę! Wszystkie papiery wykazują tam straszliwe osłabienie i żaden z nich nie jest dziś pewny! Akcje banku Owernii, które kupowałem po 760, dziś są warte zaledwie 750,75 korony! I co pan na to, drogi chłopie, nachciewa się panu jeszcze podwyżki? Czy będzie pan trwał przy swoim żądaniu, nie pomyślawszy o tym, że nawet Szwajcaria ma trudności pieniężne? Bilans Turcji, Portugalii, Hiszpanii czy Włoch przedstawia się wręcz fatalnie, bank „Bracia Francuzi" w Lyonie leży na 150 milionów franków, ale cóż to pana obchodzi! Pan tylko ciągle swoje: proszę, panie szefie, podwyższyć mi pensję o 20 koron!! A czy zdaje pan sobie sprawę że już się mówi o połączeniu niektórych przedsiębiorstw, że spółka akcyjna „Anna Maria" wykazuje zmniejszenie obrotu rocznego o 20 tysięcy koron? Być może, ma pan chęć kupić akcję cementu, ale ręczę głowa, że nie pójdzie pan z nimi na giełdę, bo straci pan na nich, jak ja na akcjach Kolińskich....

Swoją drogę, to ja pana podziwiam, panie Sima. Siedzi pan nieczuły jak drzewo! A jeśli ja panu powiem, że i w przemyśle cukrowym jest b. kiepsko, a „Siedmiogrodzka Spółka Kolejowa" po prostu plajtuje? A wie pan, że amerykański miliarder Brown się zastrzelił? A słyszał pan, że popełnili samobójstwo znani finansiści Müller, Skabat, Kowner i Hübner? Że się powiesił bankier Reche, Quinay, Mains i Buleehard? Że skoczyli do rzeki i utonęli tacy potentaci giełdy, jak Karelt, Morrison, Commot oraz bankier Hamerles ze swoim wspólnikiem? *Na pewno pan o tym wszystkim nie wie, inaczej bowiem nie żądałby pan odemnie 20 koron miesięcznie więcej, co?*

To mówiąc bankier Prohazka mocno potrząsnął siedzącym bez ruchu Simą. Ten jak kłoda zwalił się zkrzesła na ziemię. Nie wytrzymał. Serce mu pękło z współczucia nad tak wielką niedolą finansową.

(spolszczyła J. S.)

BIUROKRACJA

Kwasiborskiemu nie udało się załatwić od razu sprawy w urzędzie, to też jest wściekły i z zawiścią patrzy na wyjście „obrotowe".

— **Cholerna biurokracja!** — wrzeszczy ze złości. — **Drzwi automatyczne urządzili, nawet człowiek trzasnąć nimi nie może!**

Głos Kobiet

Wszystkie zorganizowane i uświadomione kobiety widzą w zjednoczeniu ruchu robotniczego potężny oręż w walce o lepsze jutro ludzi pracy i gwarancję stałego rozwoju Polski Ludowej

Dzieci polskie z Berlina
gośćmi dziatwy łódzkiej

W tych dniach na Dworcu Kaliskim dzieci robotniczej Łodzi witały dzieci polskie z Berlina, które spędzą wakacje w Wiśniowej Górze i we Włodzimierzowie. Odetchną tu polską mową i ogrzeją się w słońcu serdecznej i szczerej gościnności. Poznają swój kraj i powrócą pokrzepieni w swej polskości.

Jak się UBRAĆ

Przedstawione na rysunkach sukienki przeznaczone są dla młodych dziewcząt.

Dwie pierwsze uszyte są z białego płótna, a wykończone czerwonym przybraniem. Spódnica zrobiona jest oddzielnie i noszona być może do bawełnianego sweterka w biało-czerwone paski, na który — w razie chłodnych dni — może być zakładane krótkie wełniane czerwone bolerko.

Następny rysunek przedstawia dwie sukienki, które sporządzić by należało z cienkiego batystu lub kolorowej deseniowej żorżety. Obydwie są w linii bardzo młodzieńcze i stanowić będą w garderobie dorastającej panienki niezbędną na upalne dni lata pozycję.

Na ostatnim rysunku widzimy sukienkę o charakterze popołudniowym. Uszyta jest ona z tkaniny jedwabnej składa się z szerokiej rozkloszowanej spódnicy i bluzki — żakiecika. Jedynym przybraniem tej sukni są guziczki na staniku oraz biały kołnierzyk i mankiety.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Kobiety z PPR i PPS
na drodze do zjednoczenia

Współpraca między wydziałami kobiecymi KC PPR i CKW PPS trwa już od dłuższego czasu. Szczególnie uwidoczniła się ona na terenie Ligi Kobiet.

Po historycznych przemówieniach Generalnych Sekretarzy obu Partii tow. tow. Gomułki i Cyrankiewicza, współpraca obu wydziałów zacieśniła się jeszcze bardziej. Obydwa wydziały przystąpiły do opracowywania planu pracy dla wojewódzkich wydziałów kobiecych PPR i PPS, powołując dla bardziej sprężystej współpracy kobiece trójki partyjne przy centralnych wydziałach wojewódzkich i powiatowych.

Dnia 8 czerwca odbyła się **pierwsza krajowa kobieca konferencja PPR i PPS.** Zgodnie z uchwałą, powziętą na tej konferencji, w drugiej połowie czerwca br. odbyły się we wszystkich województwach wspólne konferencje aktywu kobiecego PPR i PPS z udziałem przedstawicielek obu Centralnych Wydziałów.

W wojewódzkich konferencjach WZIĘŁO UDZIAŁ 1.250 TOWARZYSZEK, Z TEGO CZŁONKIŃ PPS i 847 CZŁONKIŃ PPR.

Na zebraniach tych wygłaszane były referaty o zjednoczeniu obu Partii, wysłuchiwano sprawozdań z pracy poszczególnych powiatów, oraz omawiano wytyczne dalszej pracy.

Po zebraniach odbywały się wiece lub masowe zebrania sprawozdawcze z V-ej Sesji Komitetu Wykonawczego SDFK. Ogółem w tych zebraniach sprawozdawczych wzięło udział 5 tysięcy osób.

Na wszystkich wiecach i zebraniach aktywów były przyjmowane rezolucje wyrażające radość z mającego nastąpić zjednoczenia obu Partii, solidaryzujące się z uchwałami V-tej Sesji Komitetu Wykonawczego SDFK, i potępiające list papieża do biskupów niemieckich.

Stwierdzić należy, że wszystkie konferencje odbywały się w serdecznej atmosferze wzajemnego zrozumienia i chęci jak najściślejszej współpracy.

Towarzyszki stwierdzały **wzrastające zrozumienie dla sprawy jedności organicznej.** Jak wynika ze sprawozdań, Wydziały Kobiece już od dłuższego czasu uważają za konieczne organizowanie **wspólnych kursów marksistowskich.** W niektórych województwach przeprowadza się wspólne szkolenie ideologiczne kobiet, wieczory dyskusyjne, wspólne czytanie i omawianie zasad marksizmu.

Ażeby wnieść najbogatszy wkład do nowej Zjednoczonej Partii towarzyszki postanawiają wytężyć wszystkie siły w celu zwiększenia dyscypliny wśród członkiń obu Partii i uaktywnienia wszystkich kobiet partyjnych.

W zrozumieniu znaczenia jedynej masowej organizacji kobiecej, **LIGI KOBIET, — która jako członek SDFK występuje w obronie pokoju, przeciw podżegaczom wojennym — na wszystkich konferencjach postanowiono przeprowadzać masowy werbunek do Ligi Kobiet,** wykorzystując **w tym celu** sprawozdania z V-tej Sesji Komitetu Wykonawczego SDFK.

Na krajowej konferencji czerwcowej **i na** wszystkich wojewódzkich konferencjach postanowiono wpłynąć, aby wszystkie członkinie PPR i PPS oraz żony naszych towarzyszy należały do Ligi Kobiet i aktywnie w niej pracowały.

(—) J. Głowacka
Wydział Kobiecy CKW PPS
(—) M. Aszkenazy
Wydział Kobiecy KC PPR

Nie zapominajmy o kwitkach
czyniąc zakupy w sklepach

W dużym sklepie spożywczym — rojno i gwarno, jak to zwykle rano. Przed pójściem do pracy gospodynie załatwiają sprawunki na cały dzień. W sklepie rzeźniczym — to samo — długa kolejka kupujących. Gawędzi się o różnych sprawach, a zapomina się często o tym, **że sprzedający powinien klientowi dać kwitek.** Kupiec korzysta niejednokrotnie z zaaferowania kupujących, z tłoku i zamieszania, z pośpiechu klientów, zmęczonych długim czekaniem, i szybko chowa do kasy pieniądze za sprzedany towar, nie wydając pokwitowania z bloczku, który otrzymał w Urzędzie Skarbowym.

Może nie wszystkie nasze czytelniczki wiedzą o tym, że od 1 lipca wszystkie sklepy, które prowadzą prawidłowe książki handlowe, obowiązane są kwitować klientom pieniądze za sprzedany towar, a kopię pokwitowania zachować dla przedstawienia jej w Urzędzie Skarbowym, który na tej zasadzie będzie wymierzał podatek obrotowy i dochodowy. Kupcy tak bowiem narzekali, na „niesprawiedliwy'' wymiar podatków, że Izba Skarbowa postanowiła ułatwić sprawę sobie i kupiectwu, przez nałożenie obowiązku wypełniania bloczków kasowych. Tymczasem, co się okazało? **Są kupcy, którzy starają się obejść przepisy — widocznie nie na rękę im jest dokładne ujawnianie obrotów,** więce nie wypisują wcale kwitków, albo wypisują sumę na bloczku w ten sposób„ że pierwsza cyfra na kopii, która zostaje u nich — jest niewidoczna. A więc, jeżeli ktoś poczynił zakupy np. za 560 zł. — u kupca figuurje cyfra 60 zł. Jeszcze inni wypisują na swoich bloczkach (nie tych numerowanych specjalnie w Urzędzie Skarbowym) sumę, jaka powinna być wpłacona do kasy, a klientowi wręczają kartkę z bloczka z Izby Skarbowej.

Dzieje się tak, niestety, **w wielu sklepach** spożywczych, rzeźniczych, perfumeriach, a zwłaszcza aptekach, gdzie przeważnie nie mają zwyczaju kwitowania **sumy zapłaconej za drobne** zakupy — jak proszki od bólu głowy, watę, gazę, ligninę itp. Z tych drobnych **zakupów** zbierają się tysiące złotych, które nigdzie **nie** są zaksięgowane i wędrują **wprost** do przepaścistej kieszeni właściciela.

Musimy zdać sobie **sprawę z tego, że takie** postępowanie nieuczciwej części naszego kupiectwa — to okradanie Skarbu Państwa, a co za tym idzie, zmniejszanie sum, przeznaczonych na inwestycje przemysłowe, a więc zmniejszenie stopy życiowej mas pracujących. Bo jeżeli Państwo będzie miało mniej pieniędzy na pensje dla pracowników, na remonty fabryk, kupno nowych maszyn itp. to siłą rzeczy i produkcja będzie mniejsza. Jeżeli zaś produkcja będzie mniejsza — to przecież mniej będziemy mieli obuwia, materiałów włókienniczych, maszyn rolniczych itd. itd.

Dlatego należy piętnować nieuczciwych kupców, którzy unikają ścisłego prowadzenia ksiąg handlowych i nie wydają kupującym pokwitowań za sprzedany towar. Każdy z nas przecież w tych ciężkich latach odbudowy powojennej rezygnuje z czegoś, bo rozumie, że Państwo jest zniszczone i wymaga poświęceń. Każdy składa swoją ofiarę, bo wie, że już jest lepiej, niż było w 1945 roku, a po realizacji trzyletniego planu gospodarczego będzie jeszcze lepiej. Dlaczego więc kupcy nie mają brać udziału w ogólnej odbudowie ekonomicznej?

Nie wolno tolerować kupców, którzy nie wydają kwitków. Powinniśmy żądać pokwitowań przy każdym, nawet najmniejszym zakupie za parę złotych, a jeżeli kupiec — spekulant tego odmawia, powinniśmy nawet skorzystać z pomocy milcjanta, który spisze protokół. Za niewydanie kwitka grozi grzywna do 30 tys. zł. Nie trzeba litować się, nad kimś, kto dla nas nie ma litości i trzeba pamiętać o tym, że jeżeli nieuczciwy kupiec oszukuje Skarb Państwa, jednocześnie oszukuje nas, którym przecież nie łatwo przychodzi ułożenie budżetu na zaspokojenie codziennych potrzeb.

M. Zaleyska.

Nasze porady gospodarskie

PIEROŻKI Z CZEREŚNIAMI LUB WIŚNIAMI

Czereśnie lub wiśnie obmywamy i jeżeli są za małe drylujemy. Duże pozostawiamy bez drylowania, bo pestki dodają pierogom w gotowaniu smaku. Owoce cukrzymy lekko, a jeśli kto lubi może dosypać garstkę tartej bułki). Z przygotowanego ciasta robimy pierogi dość duże. Podajemy polane śmietaną z cukrem.

PLACUSZKI Z RABARBARU

Mieszamy 25 dk. mąki i 25 dk. rabarbaru drobno pokrajanego, dodajemy dwa żółtka, pianę ubitą z dwóch jaj, cukier do smaku, odrobinę soli i pół łyżeczki sody oczyszczonej. By ciasto było rzadsze, dolewamy mleka lub wody. Smażymy na tłuszczu. Gotowe posypujemy cukrem.

KONSERWOWANIE KOPERKU.

Młody koperek oczyścić z nadmiernych listków nie płukać, powiesić ułożony w pęczki po 10 gałązek w słońcu do ususzenia. Kiedy wiązki koperku wyschną, tak że się będą osypywać, wykruszyć w palcach i zsypać do szklanego słoja ze szczelną zakrętką

W sosnowych lasach Kolumny
Robotnice konfekcji na wczasach

W sosnowym lesie w Kolumnie trzy malowniczo położone wille stanowią kompleks zabudowań Domu Wypoczynkowego Zarządu Głównego Związku Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego. Dom nosi nazwę „Reymontówka'', ponieważ Reymont, znany pisarz, który czas pewien trudnił się krawiectwem, jest patronem związku.

Niedawno te poniemieckie wille stanowiły objekt zupełnie nie do użytku. Kosztem 50 mil. złotych doprowadzono domy do stanu mieszkalnego, zelektryfikowano je i skanalizowano. Domy pomieścić mogą 1600 osób. Sezon rozpoczął się już 1-go maja i trwa do 1-go października.

W roku ubiegłym korzystało z wczasów w „Reymontówce'' około 1000 osób. Bardzo licznie, prócz Łodzi, reprezentowany jest Kraków. 20 proc. miejsc przeznaczonych jest dla OKZZ. W Łodzi zatrudnionych jest blisko 14.000 osób w Przemyśle Konfekcyjno-Odzieżowym na liczbę ogólnopolską 47.000 — w tym 82 proc. kobiet. Tak, że „Reymontówka'' aż roi się od niewiast. I pomimo braku mężczyzn wszystkie są uśmiechnięte i zadowolone. Tow. Karolczak np. przyjechała z dzieckiem — „to jedyne dwa tygodnie, które spędzam razem z dzieckiem, i nic mnie więcej nie obchodzi''. Kierowniczka, tow. Schmidt dogadza nam na każdym kroku''

Towarzyszka Urbaniak, starsza już kobieta, też jest bardzo zadowolona: „Chodzę na grzyby, leżę w lesie, patrzę na pióropusze sosen i jestem szczęśliwa tak, jak nigdy — bo przecież przed wojną nie mogłabym pozwolić sobie na wyjazd na letnisko''.

Przewodniczący Zarządu Głównego, tow. Wacław Man i sekretarz generalny, tow. Bronisław Kruczkowski uczynili rzeczywiście wszystko, żeby „Reymontówka'' dostarczyła wczasowiczom maksimum wygód i przyjemności, prócz jednego: „słońca i pogody''. A reszta na sto dwa — twierdzi tow. Marysia z Ośrodka Nr 1.